

H A N S E T 70

dramat telewizyjny w dwóch aktach

O S O B Y

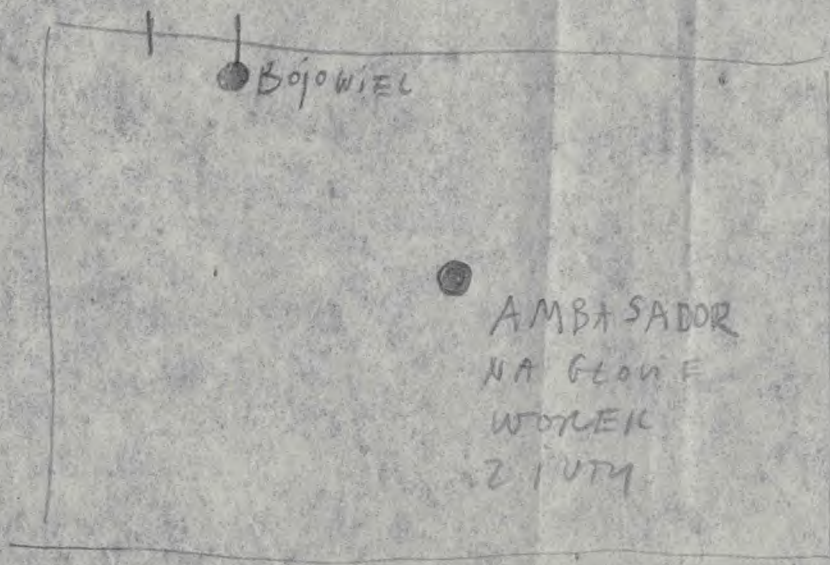
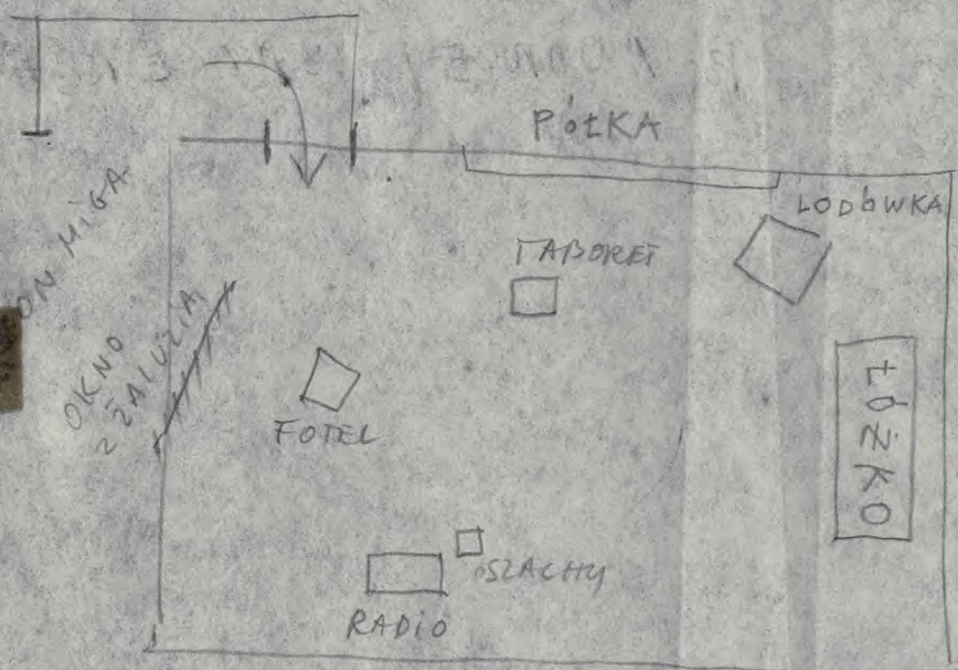
BOJONIEC

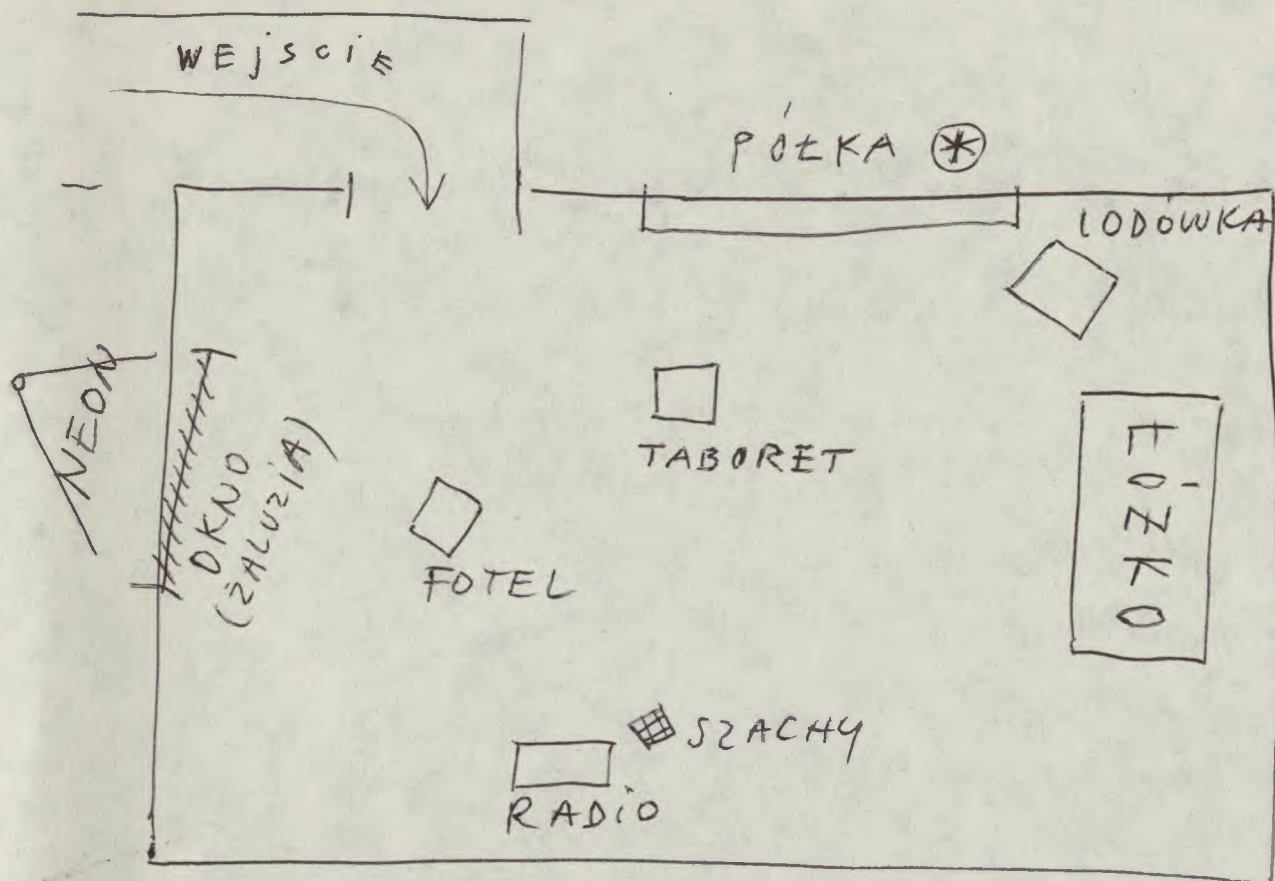
p. KRZYKTOF JEOR4 YEK

AMBASADOR

p. ANDRZEJ BALCERZAK

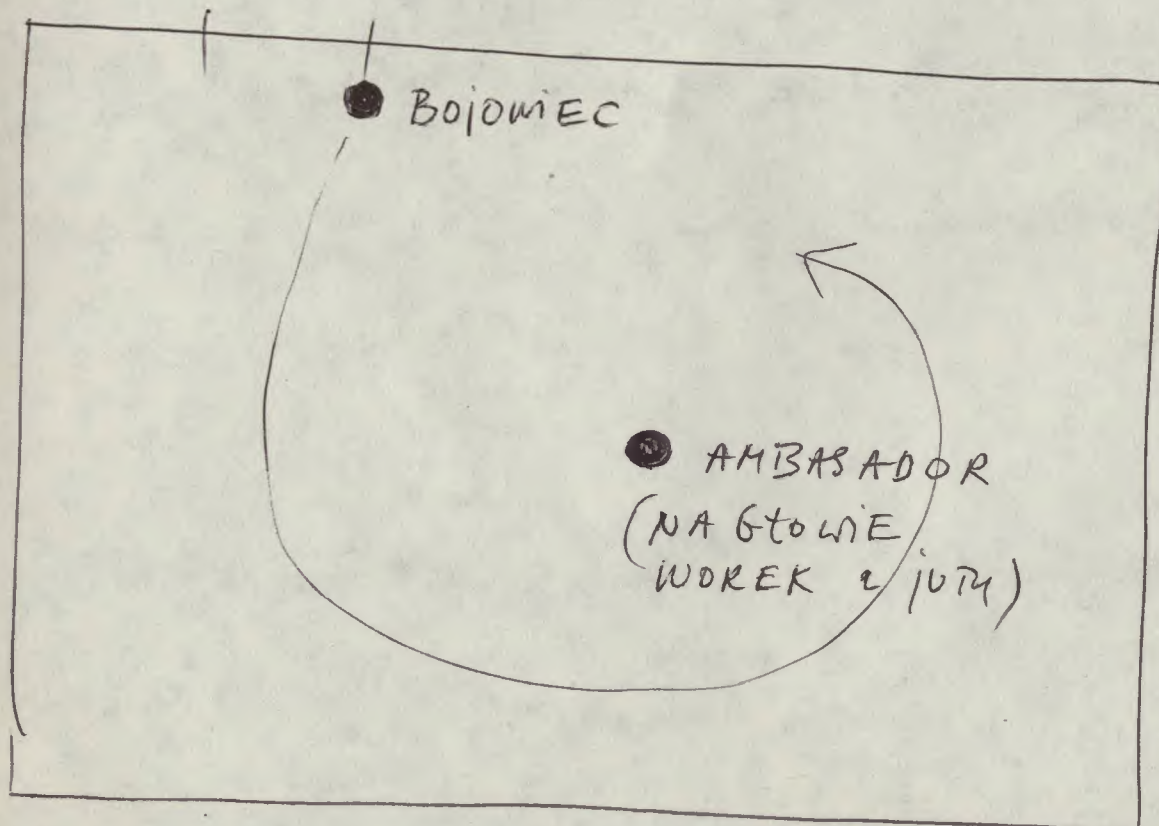
WYKRES LOKALIZACJI





(*) - NA PÓŁCE ZEGAR (CHODZI)
LAMPKA STOJĄCA
KARTKI PAPIERU

SCENA I





RECEIVED
FEBRUARY 1964
U.S. AIR FORCE
WASHINGTON, D.C.



Page 1

RECEIVED
FEBRUARY 1964
U.S. AIR FORCE
WASHINGTON, D.C.

1

A K T I

Z kronik dokumentalnych na temat demonstracji, rozruchów ulicznych, strzelania w stolicach krajów Ameryki Łacińskiej. Hałas miasta, wycie syren wołów policyjnych, demonstracje polityczne, błyskawiczne migawki postaci politycznych w różnych sytuacjach: natryskach wymuszających rękoma nad bateriami mikrofonów etc. Na tym tle MARTY CZOŁOWY. E offu jeszcze

wrzawa, syren, strzały, ciche - wewnątrz jakiegoś pokoju na wysokim piętrze wieżowca, skąd widać na zewnątrz oświetlone miasto.

CIEMNOŚĆ (alltomy WCHODZA)

SYRENY I STRZAŁY (AUTOMAT)

Do pokoju wchodzi osłowiek w worku na głowie, ze związonymi rękoma, za nim młody POCHWILCO. Prawi ze nimi zatrzaśkują się z huktem, ocho huku po pustej klatce z schodowej: ktoś był z nimi i zostawił ich tutaj. Na ścianie zegar, jakiś pełna w denicy, radiocadbiernik, kredens ze szklami, syfon, lodówka. POCHWILCO otwiera lodówkę: jakiś płyn w butelkach, trochę jedzenia. Patrzy na zegar ścienny, potem na swój zegarek naręczny: godziny się zgadzają.

DRAMA JE ZATWARZANIA z miłości

ŚWIATŁO (półmrok) w środku

AMBASADOR

Złozm pan ten worek z mojej głowy.

DOJOWIEC

chodź, o płode roku. Zdejmie.

Proszę zrozumieć stawkę: tutaj idzie

o stawkę godną waszej okaleczenia.

zdejmuje

/złazł worek z głowy AMBASADORA, ten rozgląda się po pokoju, porusza rękoma w

24K EMM 1 2105447 (1450-NT)
(1450-NT) (1450-NT) (1450-NT)

1001 1001 1001 1001 1001

kajdankach, przypatruje się swemu strażnikowi uważnie/

AMBASADOR Kto był ten zbrojny, co mnie parwał z panem?

BOJOWIEC To był Fertynbras.

AMBASADOR *rapale* Brutalnie zagrano.

Co tu tak ciemno? Gdzie mnie pan wprowadził?

gasi (wie, idi!) 1. duet do dnu, wace

BOJOWIEC Mehr, Licht?

AMBASADOR Xpij sobie.

BOJOWIEC Poważnie.

rapale

AMBASADOR Mehr Licht.

Pan gra o stawkę większą, niż przypuszcza.

rapale pybel

BOJOWIEC *niech
na To iku* Proszę nie grozić, eksceleńco, nie mam
nie do stracenia. Albo nieźbyt wiele.
Najwyżej życie, ten tower z przeceny.

AMBASADOR I pan, naturalnie, gra o jakiś okup?

BOJOWIEC Tak, w pewnym sensie.

AMBASADOR O ile?

BOJOWIEC

Pięćdziesiąt.

AMBASADOR

/zdumiony, stawka wydaje mu się za niską,
lekko nawet błądzący/

Tysięcy?

BOJOWIEC

Cóż, jest pan szkodnikiem.

AMBASADOR

Jestem czym, panie?

BOJOWIEC

~~/pokręcając mu kółko/~~

wstaje

Ekscelencja siedzieć,
wiem, że łamiemy pański immunitet,
i wiem, że nie ma już skutecznej broni
w walce z chydą tego świata, tylko
same chydy i przemoc. Przepraszam.

AMBASADOR

~~/siadając/~~

Pan ma rację, młodzieńcze.

BOJOWIEC

Dziękuję.

nade

AMBASADOR

Pan rezygnuje z cienia, pan powiedział,
że wielkie życie ma za plewy, coś więc
mówić o moim?

BOJOWIEC

Nie mówię na razie,

BOJOWIEC

wybrór na pana padł nieprzez przypadek,
 pan popularny, pan lubiany w kościołach,
 pan tak niewinny, jak to jest możliwe
 w tym świecie pełnym czystej niewinności,
 pan z Europy, a Europa dla nas
 to jest ocean miłości i żółci -
 co pan tak fuka? To wasi Hiszpanie
 tu się bawili obcinaniem dżoni,
 języków, nosów, piersi, szli o zakład,
 że można jednym zamachem masoty
 rozciąć dziewczynę od krośca po kręta!
 Pan jesteście przecie z tej pięknej Europy,
 która ma dość religii i język,

wrogi →

pan przecie jesteście z kraju, który umiał
 marować w przemyśle, a przemysł w katoństwie,
 ale pan - Bogu widocznym sposobem -
 przeszedł po łapie tym stopą tak suchą,
 jak tylko Chrystus przechodził po morzu,
 pan jesteście cenny, pan jesteście - ratunek
 dla skatowanych i skoszonych. Jasne?

B - WYIMUJE ZŁODÓWICZ WINO

AMBASADOR

Nigdy nie byłem waszym wrogiem.

BOJOWIEC

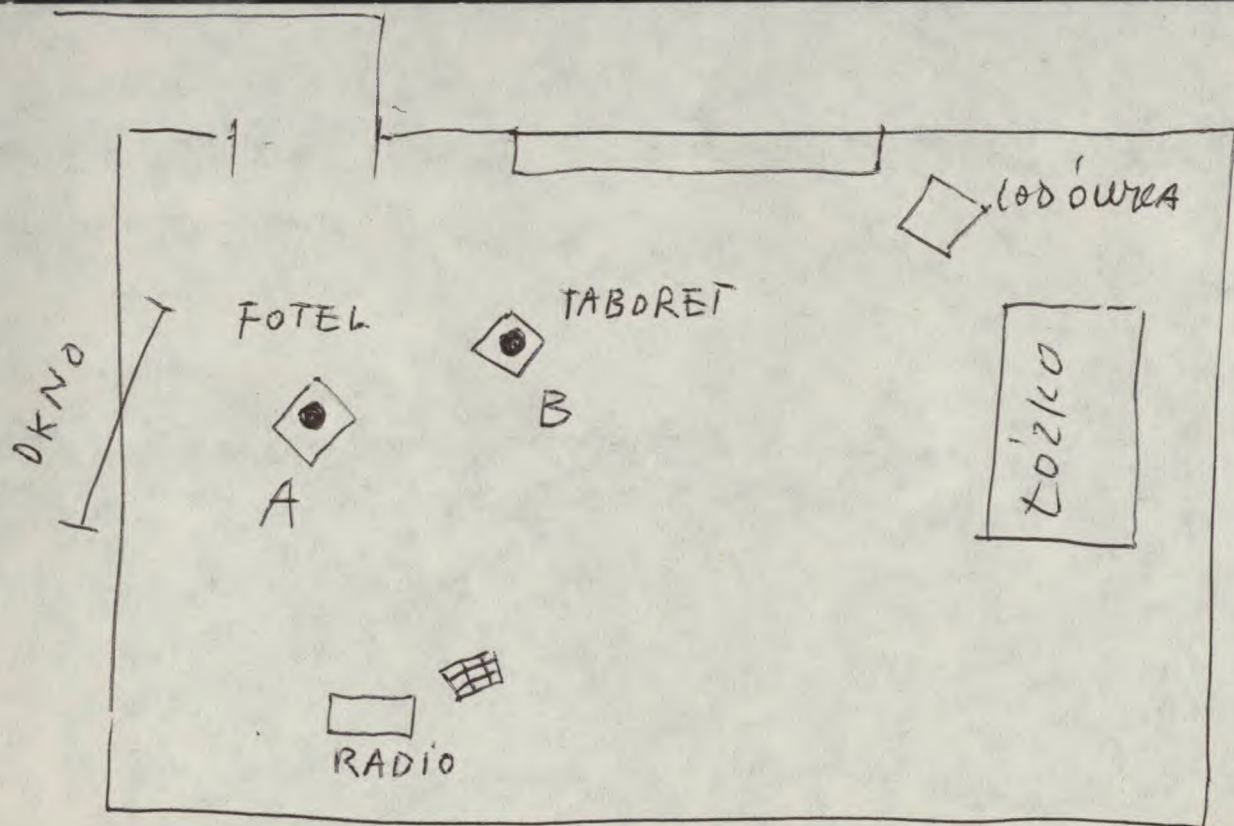
Przecież

je nie mam pana za wroga, przeciwnie,
 wierzę, że znajduję w panu przyjaciela -

AMBASADOR

Sucho mam w garście.

WILLIAMS & FORD



RECEIPT FOR THE DEPOSIT OF

THE

OF

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

RECEIVED OF THE
THE
THE
THE

1871

1871

1871

1871

1871

1871

1871

1871

BOJOWIEC

/otwórzysz lodówkę, wyjęsz butelkę białego
wina, należesz, podasz/

Proszę, tu jest wino.

AMBASADOR

Doj mi pan wody.

syfon

BOJOWIEC

Zle młosi pan upał?

NALEWA WODE, Z SYFONU.

AMBASADOR

Proszę mnie rozkuć. Ten się mnie obawia?

BOJOWIEC

/rozpiąsz oszko kufusanków z jednego przegu-
bu AMBASADORA i zatrzymasz je na perfony
krawca/

Jest pan pozwolny.

PODAJE SKRZANIKI

AMBASADOR

/proszę palce wolnej dłoni/

SIEDZI NA FOTELU
"PRZYKURY" JEDNA REKA

Rozważny pozycje:

Ten i koldny penscy w jasny dzień

w sercu stolicy robią obrojny zamach
nadypłomate obcego mocarstwa,

jest strzelanina, jest kilku zabitych,

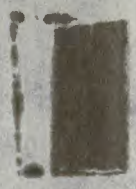
jest wściekłość rządu i kleska policji,

jest oburzenie świata i jest cel,

szlachetny w kołou cel, który przywileca

osobie tej jatoos uwolnienie więźniów.

Kto są ci chłopey?



9/1/76
PACIFIC WIDE SYSTEM

JOBALF DISTANCE

2100 KM FOLIO
PACIFIC WIDE SYSTEM



BOJOWIEC

I dziewczęta, panie.

AMBASADOR

Pobrze, dziewczęta. Kinde są?

BOJOWIEC

Są nikim,

dlatego właśnie mam honor być z panem.

Pańska obecność to u dziewcząt ich ceno,

z niczego dziewcząt ich przed oczy świata.

AMBASADOR

Bardzo to ładne, ale znam ministra.

/przez to znaczy: wiem, że nie ustąpi -
przyp. aut./

BOJOWIEC

Wiemy, to także gra na naszą korzyść.

n. Adela Tóth

AMBASADOR

Nie jest to człowiek skłonny ustępować.

Zabił pańskich przyjaciół, nie może
poddąć się przeciw szantażowi.

BOJOWIEC

/obrażony/

Szantaż?

AMBASADOR

Mój rząd mógłby wam udzielić pomocy.

Czerwony Krzyż, prywatnie, są różne kanały...

Lepiej za sobą mieć sumienie świata

niż przeciw sobie. Tak.

BOJOWIEC

/wybuchu śmiechów/

Sumienie światła!

W pańskim zawodzie jeśli słowo znaczy -
to tylko kiedy zeglądać mu w rewers,
pan jesteś z namych kieszek tego świata,
jedź pan swój ogon i daj mi pan spokój.

AMBASADOR

Ja nie mam prawa niczego ocenić,
jestem tu obcy, mam być neutralny,
albo małe zrobić persona non grata.

BOJOWIEC

Grotka, to byłoby naskyt trywialne.

AMBASADOR

Dam panu worek pieniędzy i bilet -
można się przecie wycofać ze świata?
Wiem, co ma w środku, i wiem, że szlachetni
są tylko naszych grzechów odpuszczeniem.
Za ich cierpieniem, za cieniem szubienic,
na których już tylko już przecie zawieszko -
chętnie kryjemy naszą niślność.

BOJOWIEC

py. wolowa, odwraca się i Nasza?

AMBASADOR

/szarpnawszy przykutym ramieniem/

Świat sterowany jest, mój przyjacielu,
przez mechanizmy operne szlachetnym,
świat oliwiony jest, mój przyjacielu,
przez smarowników, którzy nader obrzo

AMBASADOR

trektują zawód swój i brud swych rąk
 podają rączcie do ucałowania,
 że spracowane dla dobra tej reszty.
 Możesz jak Hamlet pytać: być, czy nie być?
 Nie być - to stchórzyć, a stchórzyć to zdrada.
 A cóż to zdrada? Jest to humbug, chłopstwo.
 Nikt nie wie przecie, czym najpierw jest wierność.
 Wierność jest zdradą, a zdrada wiernością,
 przyjaźń i wrogość to tylko rachunek.
 Strach, mój młodzieńcze, to jest owa siła,
 której ta ludzkość zawdzięcza swój byt,
 módl się więc chłopstwo, módl do Boga Strachu -
 on jeden tylko może nas ocalić.

BOJOWIEC

Nyśla, więc byłem, boję się, więc jestem?

AMBASADOR

Nie, myśl po prostu innym celem służy.
 Zawsześ te człowiek w swojej nagłej namiętności
 nie myśli myślą, która niebezpieczna -
 tej broni garstką używa, ta garstka,
 czy raczej g a r s t w a, wybacz neologizm,
 nie tobie służy.

BOJOWIEC

To pan chciał powiedzieć?

Wierzy pan tedy, że rząd ich uwolni?

AMBASADOR

Wierzę, że wy mnie uwolnicie.

Śniade - taboret

BOJOWIEC

Rebrzo.

Pan jesteś moim narzędziem, ja - lessem
pańskim, więc módl się do mnie, ekscelemencjo.

AMBASADOR

Jest w tym narzędziu prawo naturalne:
zabić dla życia. Pan tego nie robi.
Nie stawiam wyżej siebie, broń mnie Boże,
i ponad każde z tych nieszczęśliwych dżaisi -
lecz z moją śmiercią - gorzej!
Im nie nadzieja, lecz solwa zaświeci
i tylko terror zderzy się z terrorem.

BOJOWIEC

~~/malowa do szklanki dżin/~~

Nie chce pan dżina?

AMBASADOR

Niech mnie pan odpnie
od tego krzesła. Zdrętwieko mi ramie.

BOJOWIEC

DECYDUJE SIĘ PO CHWILI
/odpiak kajdanek, odrzucił je w kąt/

AMBASADOR

Wstet, ^{szklanki} ~~ponieważ do Lechicki, /myślisz, /~~
Je można robić w tej celi z widokiem ^{but, /}
na spasmetyczne drogówki reklam. (Daj pan, ^{podat}
wypije zdrowie pańskich przepałych myśli.
Teraz kieruje panem impuls tylko.

P'18

BOJOWIEC

/podał mu szklankę, tręcili się/
PRZYIAT SZKLANKĘ, PO CHWILI

Są w życiu chwile, ekscelemencjo, kiedy
nie wie się dobrze, gdzie jest plus, gdzie minus,

7-10-44 - 1000

RECEIVED 716 PM CHAM

RECEIVED 12:45 PM CHAM

BOJOWIEC

magneto życia traci woch, a człowiek
 staje pośredku skrzyżowanych dróg
 bez drogowskazów, bez słońca na niebie,
 bez gwiazd, po których mógłby poznać strony,
 bez przewodnika, bez przechoźnia nawet
 w tej okolicy zbłąkanych. Tak, wtedy
 mierzy się człowiek z myślą o odejściu.
 Co jeszcze? Miłość? Miłość już poznałem.
 Co jeszcze? Klęska? Klęska udręk z ciężem.
 Co jeszcze? Sama uroda natury?
 Kochałem wiosny, płakałem jesienie,
 jestem żołnierzem. Włoc sdezerterskad?
 Pasa to ławi?

stoję
 na przeciw
 (co to fotka)

AMBASADOR

/z uśmiechem rozbawienia/

nie do
 półki

Może tak co zjemy?
 Żyk ażinu w głowie zdołał mi zamęcić.

BOJOWIEC

/wyjął coś z lodówki/

REAKCJA NA ROZBAWIENIE AMB.

Może pan zechce opróżnić kieszonki,
 przepraszam, ale nie mogę inaczej.

AMBASADOR

/posłusznie wyjmując drobności z różnych
 kieszeni, zawahał się przy jednej/
 pulkade napierzy

BOJOWIEC

/dostrzegł to, podszedł, wyjął z niej plik
 papierów/

To zajmując.

/przebiega czynno/

Pan to pisał?

AMBASADOR

/bogoteliżując/

stoi ukoło taborek
tytu

Report.

BOJOWIEC

/podechodzą do okna, czyta w bazykach
pobnów/ *Wielki w Toru*

"Dwunasty stycznia. Porwany Buonfine
wydany ojcu za nieznana ceną.

Dwudziesty ósmy: Isodoro Zacco,
dziennikarz z Frances Libre, *zatrzeselony*.

Dziewiąty lutego: Tennenbaum Abraham,
porwany, wrócić wydany za skup.

Dwudziesty siódmy lutego: Hernandez
Apollo, zemach na ulicy. Nie ma
żadnych oświadczeń ni z "lewa", ni z "prawa".

/AMBASADOR stumi płocani do BOJOWCA,

upatruje się w sekundnik zegara na ściennie/

Dwudziesty siódmy: minister Fuentes

Mohr - dobra lista - porwany przez "lewych",
wydany za markniotę J. Daville.

Świętego marca: doktor praw Biguria

BOJOWIEC

wydany w zamian za wysoki okup.

José Bernabe Linares - zabity,

lewo ~~marksiści~~ biorą zabójstwo na siebie.Dwudziesty trzeci marzec: bitwa w mieście,
starcia policji z marksistami. Trupy
w "Zona Eleven".* Szczegółowy raport./zamyślił się, mając odruchowo kartki papie-
ru, za oknem martwa praes heongw/

AMBASADOR

Teraz pan widać, że nie jestem ślepy.

BOJOWIEC

/konczy czytanie, machinalnie/

"Sean Holly, drugi sekretarz, wydany
za czterech więźniów z lewicy. USA
ciągnęło mocno władze..."*

AMBASADOR

Tak, na mój czas swoje poprzedniki.

BOJOWIEC

Optymistyczny raport, ekscelencjo.

AMBASADOR

Gierpliwość władzy nie jest nieskończona.
Władze, choć gólnie w momentach słabości,
musi pokazać siłę. Wtedy bije,
a białe potrafi także opuszniki,

* Fakty i nazwiska prawdziwe

AMBASADOR

*oferty
kobiety*

jeżeli w porę nie utrafią w krok.
 Rzekłbym - szczególnie bije^u wojownicy,
 to tylko rzuci wrogów na kolana:
 czują się z nagle w jednym soku z wrogiem
 i to odbiera impet ich ataku, *ambicję*
 dżawi wymowę sloganów, przekręca
 ważną do góry wszelki sens oporu.
 Jeżeli kiedyś zdobędziecie władzę,
 mój przyjacielu, bezelazna zasada:
 najpierw rozgromić ^{po} *współwładców* ~~trzeba~~ kombatanów,
 nie można przecie budować systemu
 na ideosyncrach, którzy za ideał
 gotowi byli życiem własnym płacić.
 Dobry do walki z wrogiem, gdy ta gąsienica,
 winni być szybko oskerżeni. Błędy
 leżą na wierzchu. Ten, który nie walczył -
 nie bładził nigdy, i ten będzie niedzięk.
 Kiedyś się wezwą przed prokuratora...
 Ty więc, co teraz grasz o stawkę - cudzą,
 własnym przebijasz losom, ty się znajdziesz
 przed bezlitosnym obliczem przyjaciół -
 i oddasz głowę, bo awiat, którym gardział,
 wróci do łaski, ty staniasz się nagle
 ustydlivym przeczem przeszłości.

BOJOWIK

Chcesz słabość?

AMBASADOR

Chce, żebyś zwyciężył.

BOJOWIEC

Ile liczny do końca:

mam pana w rękach, dla pana ich puszczać,
oni na końcu nam zechcą wyznać
sój grzech przeciwnie tak zwanemu prawu
Dobrze, przyjmuje to cenę.

AMBASADOR

odchodź

Winszuję.

BOJOWIEC

wstaje / podawając mu jedzę /

Niech pan coś weźmie, niech pan je, pan głodny.

OTWIERA LÓDÓWKĘ

AMBASADOR

foc! ja!

~~Sasno, jak nideś, nie są oczywiste.~~~~Esse, the jut było, albo będzie to samo.~~

Wracz pan odbiornik, ciekawym, co słychać.

BOJOWIEC

/włączym radio, muzyczka/

SAMBA

Muzyka słychać.

50-55
sek

/jedzie po szali/

WYBIJA RYTM PALCAMI

Wszystkie tylko grają.

AMBASADOR

Jak masz na imię?

OTHERS FOLLOWED

SAME

OTHERS FOLLOWED

BOJOWIEC

Hamlet, Pan mnie nazwał.

GASI RADIO

AMBASADOR

Dobrze, Alfonso, to piękny pseudonim.

OGŁA, DA FOTOGRAFIE

BOJOWIEC

~~/przerzuca zawartość portfela AMBASADORA/~~~~zdjęcia etc/~~

PODCHODZI, ODBIERA FOTOGRAFIE

Synek? Zabawny. Ładny bardzo chłopiec.

AMBASADOR

Synek, Leonardo, bardzo go Kochamy.

BOJOWIEC

Kiech pan napisze list do tego synka.

AMBASADOR

Zgoda, Leonardo, daj mi jakiś papier.

sam sobie wótni
papier

BOJOWIEC

~~/podeje papier/~~

Kieże pan pisać co zechce.

AMBASADOR

na wodzie

Enrico,

chciałbym napisać, że mi panu bardzo.

NIE PIŠZE.

BOJOWIEC

Proszę uprzejmie. Nie o treść tu idzie,
ale o pismo pańskiej własnej ręki.

AMBASADOR

Rozumien. Podać mi wody, Horacjo.

GRAB RADIO

OFFICE - 100-1000

PROBABLE - 100-1000

WIS 1000

BOJOWIEC

/nalaż, podaż/

Gotowi ujrzeć panaśa duszę, zanim -

AMBASADOR

Niechże pan skończy, do licha! Co z panem?
NIE PIŚZE.

BOJOWIEC

Niech pan już pisze, list odejdzie zaraz.
Tam teraz końci miazdzą moim braciom,
kobietom w pochwy pchają elektrody,
pisz pan sokolwiek, ale piaz pan wreszcie!

AMBASADOR

TU pisze ~~muszę~~ POD DYKTANDODOTAŁ
DYKTUJEKochani, jestem w dobrych rękach. Kocham,
wróć mi stawać, kiedy rząd wypuści
tę garść strażników, których można schwytać
zaraz za brana, oni wierzą w siebie,
to ich ofiara - <PRZECZYTAŁ GŁOSNO
PRZECZ RAMIĘ A.

BOJOWIEC

WIEC → napisz pan: w tym kraju
honor jest kpina, prawo - śmiech na sali!
Jestem ofiarą tych napisa, najmilsi,
Jeżeli padną z ich rąk, będą płakać
nad moim trupem tak samo jak wy.
Widzę w nich śladu mordy, są niewinni,
ale niewinność nie stanie na przetarg.
Pisz pan, ofere?

WIE PISE

200 DUKTAND



TV

DOIRB
DNRIVE

← REJECTIVE (WOW)
WUES RAME

AMBASADOR

/przezeł pisać, słucha/

Słucham cię, Umberto.

BOJOWIEC

/wskazując palcem papier/

To, z czym przychodzi nam brać się za bary,
jest rewolucją, która się wyrywa
wszelkiej kontroli - mówi Rockefeller -
tu krew psieknie.

AMBASADOR

To nieźle points.

BOJOWIEC

Chcesz może whisky? Urznięmy się obaj.

AMBASADOR

/pisze w milczeniu, skłoniwszy- zakleik
koperta, podał/ *hade tozho*

Poślij, odpowiedź podadzę w dzienniku.

BOJOWIEC

Słyszałem, ojcze, że ostatniej wojny

WRACOTA strzelano trzystu za jednego. Prawda?

AMBASADOR

Prawie, Rodrigo, to nie ja strzeleżem.

BOJOWIEC

Pan badeż, jakie bywają odruchy
na przykład kobiet w dziewiątym miesiącu
na widok lufy? Czy pan stwierdził?

AMBASADOR

Zamilcz!

BOJOWIEC

Jutro dokładnie o tej porze tanceri
stanie pod murem.

AMBASADOR

Straszysz mnie, Petrucio!

BOJOWIEC

Hamlet, bądź dobry, nazywaj mnie: Hamlet!
Tak mnie przesłano jeszcze na ucieczkę.

AMBASADOR

Dobrze, Hamlecie. Kto był twym ojcem?

BOJOWIEC

Nazwiesz.

AMBASADOR

Mo poproszę.

BOJOWIEC

~~Nazwij list w miejscu pod drzewi, list zniknie~~

Włóczy na rad,

Matka opada z kędzyna.

kto ja pozwił, Zażąda ją syfilis.

*MUZYZKA
PERKUSJA*

AMBASADOR

Jesteś więcej niż synem tego ludu, Hamlet.

Ty się nie wstydzisz.

*wstąpię
walcuodni*

BOJOWIEC

Czego tu się wstydzisz?

Zagra pan w smokach?

AMBASADOR

Zagram. O co chodzi?

brève taboret

BOJOWIEC

O cześ.

*ulitady w postacie
brady*



BOJOWIEC PODSUWA
JIMIE RADIO, WADA

A. W FOTEO

SLACNY NA TADORECIE

WYKONANIE
WYKONANIE



AMBASADOR

*fotel
niedup*

Pan skrócić go chce, ja - wydłużyć.

BOJOWIEC

radio/wziął dwa pionki, schował dżonka za siebie

Z której?

AMBASADOR

Noo, z prawej. Ja jestem z prawicy.

Niech tak zostanie.

BOJOWIEC

/otworzył prawą dłoń z czarnym pionkiem/

Czarne.

AMBASADOR

Cóż, prawica...

BOJOWIEC

Wierzy pan w duchy?

AMBASADOR

Wierzę.

BOJOWIEC

Ja nie wierzę.

AMBASADOR

Hamlet powinien wierzyć.

BOJOWIEC

No więc wierzę,

jeżeli sprawia to panu przyjemność.

Rób ruch.

/robi ruch na szpachownicy/*m*

AMBASADOR

/robi ruch/

Retnalski.

BOJOWIEC

{ Radio milczy ciągle.DALE
MUZYKA
PERKUSJA

AMBASADOR

W radko pracują ludzie, którzy wiedzą.

BOJOWIEC

Nie ma już głębných, nie ma oszukanych,
 jest tylko motłoch: prawo i porządek
 nie tolerują motłochu w działaniu.
 Idea przyska wraz z pierwszą witryną.
 Nic tak człowieka nie pożałuje -
 jak odebranie mu honoru.

AMBASADOR

Straszne.

JEST WŚRÓDKU IDEI

BOJOWIEC

Człowiek ~~nie czuje w jej ścieżkach~~ jak robak,
 jak mucha w sieci pajaka.

/zrobił ruch/

Ruch pański.

AMBASADOR

/robi ruch/

A radio milczy, radio nas zabawia.
 Muzyczka, rumba, samba, habanera.

MUZYKA

15440
MOSKAT
A. 10. 1934

JEFF. W. K. MOSELEY

ANNEX 1

BOJOWIEC

Jakże liryczny jest strach dyktatury.
Dziwno, jak trzęswo baron umie myśleć.

AMBASADOR

To wiek dwudziesty, to wiek bez tajemnic.

BOJOWIEC

Jest przecie miejsce na opór człowieka?

AMBASADOR

Opór? Jest, możesz oprzeć się o ścianę,
przed którą pluton cię na śmierć ustawi.
Baję ci całe moje doświadczenie
zdobyte w gierkach politycznych. One
wszędzie tym samym podległe regułom.
Słuchaj i przemyśl.

BOJOWIEC

Słucham cie, mój ojcze.

Pan musi wiedzieć, że w Alei Reform
nie wolno chodzić boso. Taki przepis.

Znał pan Rogelio Martinez, tę piękność,
którą studenci wynieśli na rękach,
kiedy zdobył tytuł najpiękniejszej -
znał, pan, widziałem pana w telewizji,
pan ją całował w policzek jak ojciec.

AMBASADOR

Biedna dziewczyna.

BOJOWIEC

Widział pan jej ciało,
gdy ją dobyli z przydrożnego rowu
podziartowaną jak prosię?



Państwowy Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

Autor:

Tytuł sztuki:

Data premiery:

Reżyser:

Scenograf:

Na zdjęciu:

..... w roli:

..... w roli:

..... w roli:

..... w roli:

..... w roli:

WOJCIECH PLEWIŃSKI

Z P A F

Kraków, Senatorska 25/47

Wszelkie prawa zastrzeżone

AMBASADOR

Widziałem.

BOJOWIEC

I wie pan za co? To miała szkapka, który Lenin używał. Ruch pański.

AMBASADOR

/podszedł do okna/

3.15

tu wyjechał

Nie jest to chwila do rozmów. Przerwijmy.

WYŁĄCZA RADIO

Wstaje MUZYKA
STOP

BOJOWIEC

Bentham, jak wiemy, za najskuteczniejszy rodzaj represji Amieró uważał.

AMBASADOR

/odwrócił się do niego/

Przeto?

BOJOWIEC

Przeto niech żyje filozofie, ojczu.
odwraca się

AMBASADOR

Nie to kura wielce niebezpieczna - podchodzi
to też powiedział dalej Bentham, synu.
I pan chce, żebyśmy grał z panem to partię?

PULKANIE

/ktoś wsuwa kartkę pod drzwi, BOJOWIEC ją
wyjmuje, czyta/

WRACA Z KARTKĄ, biega do drzwi

BOJOWIEC

Arana nie chce słyszeć o wygnanie.

Wizjanie otrzymały czołgi. Jutro

o ychańskiej godzinie - rozprawka.

~~Wstaje~~

→ Jest jedna nadzieja, że Arana umknie.



2 TOP
MUSKKA

WHITESEA RADIO

WATER

WATER

WATER

WATER

AMBASADOR

Jest jedna szansa...

BOJOWIEC

PRZEKONUJE
JAM SIEBIE

Jutro pan stąd wyjdzie

w moskiewskiej glorii. Wielkie plany świata
zestawiają, pomać różne sumy
na KAMIEŃNI I POTRZASKU. Rutyna.
To się opiera. Pełna fotografia
obiegła zapłaty stu tysięcy gazet
i loda kulis, lada handlarz ryb
pekując dorosło we wczorajszym dzienniku
zobaczysz, jak u siebie, to twora.
Pan, samy pociąg, nie znany nikomu,
zostany do nas, na margines świata -
wzrost nagle do rangi sygnatu!
Ladno, nie?

AMBASADOR

Ladno, ale i prawdziwe.

BOJOWIEC

Syn polski wieści te wszystkie gazety
i rośnie w dym z takiego rodzaju.

AMBASADOR

Słowno, pan robi mi wielką przysługę?
Ego-kim dzieliny się równo? Babonne.

BOJOWIEC

W kościołach modła się o polskie wyjście,
po parlamentach rozlega się łoskot
słowa polnych galew: pan w centrum uwagi
umianie świata! Ten świat na świecie!
Nie jest pan dumny z siebie, ekscelencjo?

AMBASADOR

Nie ważne groźby za moje wspomnienia.

BOJOWIEC

stoi uścisk
nadcham

To głupie wyjście po wyjściu, mój ojciec.
Bierz pan i pisz pan o z tym wszystkim, Myślisz,
że jest pan dosyć uczciwy, by kłamać
tylko o tyle, ile ^{ty}barwi NASZYCH
pańską opowieść o straconiach.

AMBASADOR

ruce
siada

Pabowie grają śmiercią tych niewinnych.
Ja? W tym rachunku ja jestem za plewy.
Ratuj pan resztę i ratuj pan twarz
polskiego gangu. Lud was znienawidzi,
jeżeli p. dnie ta szlwa.

PODCHODZI DO OKNA potem →

BOJOWIEC

→/podechodzi do drzwi, puka, nie ma odpowie-
dzi, podnosi słuchawkę telefonu - głucha/

OPARTY O PÓŁKE My sami.
TWARZA DO ŚCIANY

AMBASADOR

SIEDZI
W FOTELU

Pan jesteś człowiek swistły, mój Roberto,
panu dyplomów potrzeba, nie zbrodnił!
Myśl pan, pan zostan najpierw kimś, a potem
zacznijs pan służyć swojemu ludowi.

BOJOWIEC

PIIE

Granaci powiedziales, excelencjo, nie wiem,
ile szlachetności w tym twierdzeniu, ale -
że niemożliwa jest więź uczuciowa
pomiędzy ludem a myślicielami.
Nie chce dyplomów, jeżeli mam ją stracić.

MASSACHUSETTS

RECEIVED BY THE SECRETARY OF THE

DEPARTMENT OF THE TREASURY

IN FOLDER

FILE

AMBASADOR

Więc pan się czochoraj i czekaj przy jedzeniu,
to pana zbliży. Nawieże pan więk.

BOJOWIEC

Pan żarty stroi.

AMBASADOR

Trzecie wyjście? Nie ma.

BOJOWIEC

Wyjście jest walka.

*odejmuje
mamyśmy
(uważnie i)
na Tólu*

AMBASADOR

Pan jest utopista

i pan nie lubi strzelać, czuje pan!

Pan za wrażliwy, by ten spust naciąg.

wstaje

Lepiej ujmować tym nadzarszem potrzeb
nie go rozbudzać i nie móc nasycić.

BOJOWIEC

Epikureizm, tani mandevillian.

AMBASADOR

Więc pan obiecuje! Zniósł widzę pana,
gdy obietnica zaraz się nie opóźni.

Dasz pan im zdrowie, dasz pan prawo głosu,

zaczną porastać w tłumach cywilizacji,

utoną w masech tandety, wypruci

s pańskich idei jak muszla ślimaka -

gdy zdochnie ślimak. I zostanie forma.

A pan nie jesteś przecie formalista?

BOJOWIEC

Spiszę

Jakże pan umie nienawidzić, ojciec.

AMBASADOR

Jadam jedynie surowe potrawy.

OSTRO

BOJOWIEC

Syn kociarskiego rodu! Ale oni
za luksus pańską surowość uważają -
muszą się najrzeć do syta i dobras,
potem dopiero zechcą się "pogłębiać"...

AMBASADOR

To twoja wiara, Umberto, ta wiara!

BOJOWIEC

Ile mi jeszcze nadasz imion, ajczie?

OSTRO

AMBASADOR

Ty jesteś milion, daleko do ciebie.

BOJOWIEC

~~/na zachwianiu, szeliz such/~~

Grajmyte partie. Szech królowi.
breke butelke i nie lanchu

AMBASADOR

Nie gram

BOJOWIEC

Nie jestem dobrym dla pana partnerem?

AMBASADOR

Partner?

BOJOWIEC

/czy/

W iotocie, jakże śniem, nieboże,
lecz kiedy palec na spuście położę
i oko lufy zajrzy w pańskie oko -
uznasz, żeś nie jest dla mnie za wysoko,

طیور ایمنی بنام شریانی

41
Kłękniessa przede mną na kolana oba!

AMBASADOR

Sędzisz?

BOJOWIEC

Nie sędzę, ja ciebie nie sędzę,
twój los cię sędzi.

AMBASADOR

O wy biedni, cianni.

BOJOWIEC

/recytuje z pamięci/

"W walnym narodzie najpoważniejszym skarbem
jest liczna rzesza pracujących rąk,
jeż niezawodną ręką kulięgnia wylegarnią
szkół, pokojowych, stróżów i żołnierzy.
Żeby społeczeństwo mogła być szczęśliwie,
trzeba zachować pospólstwo, w ciennoci.
Wiedza nasila i poznaje radno..."

"Pan Banteville" a stadiowa?, heronie?
Pieknie to ujął, jakbym czytał w panu.

AMBASADOR

To anachronizm, Hamlecie, niestety.

BOJOWIEC

Siadaję

A więc "niestety". Szlachetna to szczerość.
Pij pan, mój królu, jeszcze mamy dobe.
Pij pan "niestety" zostawny na potem.
Arystokrata pije z sankiulotem.
Ze pańskie tydzień!

AMBASADOR

A - matym Tyliem
B - jedyni konstein

wypijaj

28

AMBASADOR

I za polskie życie.

straty

Szaboum z pana. Pan się chce otepić?

/strzelanina na dole/

STRZELANINA Z AUTOMATU
10 SEK.

Blisko, tak blisko.

BOJOWIEC

Obława z nagonką.

Niech mi pan poda whisky, ekselencjo.

AMBASADOR

Pan się wytreszyż, mój książę?

BOJOWIEC

Drabino.

Tam ktoś już ginie, ja jeszcze nie ginę.

Daj mi pan whisky.

AMBASADOR

/po namiętności, nalona, podaje/

Słucham cie, mój książę.

BOJOWIEC

List pański musiał już dotrzeć do celu.

AMBASADOR

Masz kompleks ojca.

JA CO PROPOZUJĘ
UŚMIĘCHAM

BOJOWIEC

Mam kompleks pariasa.

deteli mogą o coś pana prosić...

Niech mnie pan zechce nie nazywać synem.

15-10-1944
RIVER ROAD
10-10-1944

AMBASADOR

/przesunął figurę na szachownicy/

Uciekam z królem. Pan miowo złudzenia.

W ten sposób, chłopcze, powstała legenda
i dużo mogliś niedzielnicych. To smutne.

BOJOWIEC

/nad szachownicą, zrobił ruch/

Szach, ekscelencjo, i nat w jednym ruchu.

wstaje

AMBASADOR

/zdumiony/

Nat?

BOJOWIEC

Biologiczny? Odwrócony note?

AMBASADOR

Nat takim ruchem? No cóż, chyła czoło.

BOJOWIEC

Byłem już pewien przegranej, gdy nagle
ogrzałem twoją odezwaną flankę
i uderzyłem.*moje na radio*/mierzą się wzrokiem/

Pan mi w śpiączkach czyta?

ODCHODZI OMIERA JIE 0600.125

AMBASADOR

Nie ma już otyk, nie ma już estetyk,
immunitety biorą diabli. Bagnie.

Ty mnie poddajesz testowi, ja ciebie.

W tej orgii porwał, zamachów, szantazy,

AMBASADOR napaści, wojen, interwencji, gwałtów -
 Szekspir by zginął. Szekspira tragedie
 mogą się wydać niewinną clownadą:
 słów, westchnień, gestów, abstrakcyjnych myśli -

BOJOWIEC Rest, rest, perturbed spirit!

AMBASADOR Kłówisz, książe?

BOJOWIEC To mówi Hamlet.

AMBASADOR /cisze/

I noszę me na myśli?

BOJOWIEC Słyszyszam słowo.

AMBASADOR Wiele słów już się skończył.

BOJOWIEC "Ay, sir, to be honest, as this world goes
 is to be one man picked out of the thousand!"

AMBASADOR "That's very true, my lord..."

BOJOWIEC /zasmiał się/

AMBASADOR That's very true.

BOJOWIEC

/przezywając AMBASADORA wymaginowaną
szepada/

Szczur! Szczur!

AMBASADOR

Tak lepiej. Znow użyłeś szpady,
to szlachetniejsza felasa niż kantar.

BOJOWIEC

Jeślibym kiedyś niechciał to opisać -
wyszłoby farsa.

AMBASADOR

Ponieważ ja gramy?
Gramy tragedię umiarkości.

BOJOWIEC

Czego?

AMBASADOR

Pan w roli kota -

BOJOWIEC

pan w roli ofiary.

AMBASADOR

Pan się rzuca.

BOJOWIEC

Ciemno, ciemno wokół.

AMBASADOR

Przenikać jeszcze? Tak to bruzgada.
Ty, ślepiąc jasność, czynisz gesty puste.

BOJOWIEC

Cóż po ciemności? Próchno ją oświeca.

AMBASADOR Cóż po jasności, gdy obneta trąd?
Nie jesteś czorny?

BOJOWIEC "Whut, frightened with false fire?"

AMBASADOR "Give me some light away!" Groźm kiedyś Króla.

BOJOWIEC Imitacją Hamleta.

AMBASADOR Czas przeszły?
Kenneken jesteś, Pis, niewiele więcej.

BOJOWIEC ~~/wskazując do ust papierosa, mówiąc, że~~
~~drze mu zęby/~~

"Give me some light away!" GŁOŚNO
KRZYK - ŚPIEW

AMBASADOR ~~/przypalając mu papierosa/~~

Błazen, błazen.

BOJOWIEC Jest przepaśnięty pecherz.

AMBASADOR Nalej do wazonu
Ludowo, świeżo, jeśli drzewi zamknięte.
Parujcie cioty!

GEORGE
K. B. 1911

WYBIEDE, POKA DO DRZWI
NIE MA ODPOWIEDZI
~~/pierzac na drzwi/~~

33

BOJOWIEC

Tam nie ma nikogo.

~~Ten fant nie może być...~~

AMBASADOR

~~Ten nie może~~

Ten hałas w dół wypłoszył przyjaciół,
i co pan na to?

BOJOWIEC

Co? "Ay, good, my lord!"

AMBASADOR

"What do you call the play?"

BOJOWIEC

/The mousetrap. Merry, how?"

AMBASADOR

Książę...

STRZĄTĄ
SAMOCHÓD →

/znowu strzelanie na dół, syreny/

BOJOWIEC

Orkiestra rozrywa nos nieco.

AMBASADOR

/podaje mu ~~szklankę~~ z alkoholem/
BUTELKĘ

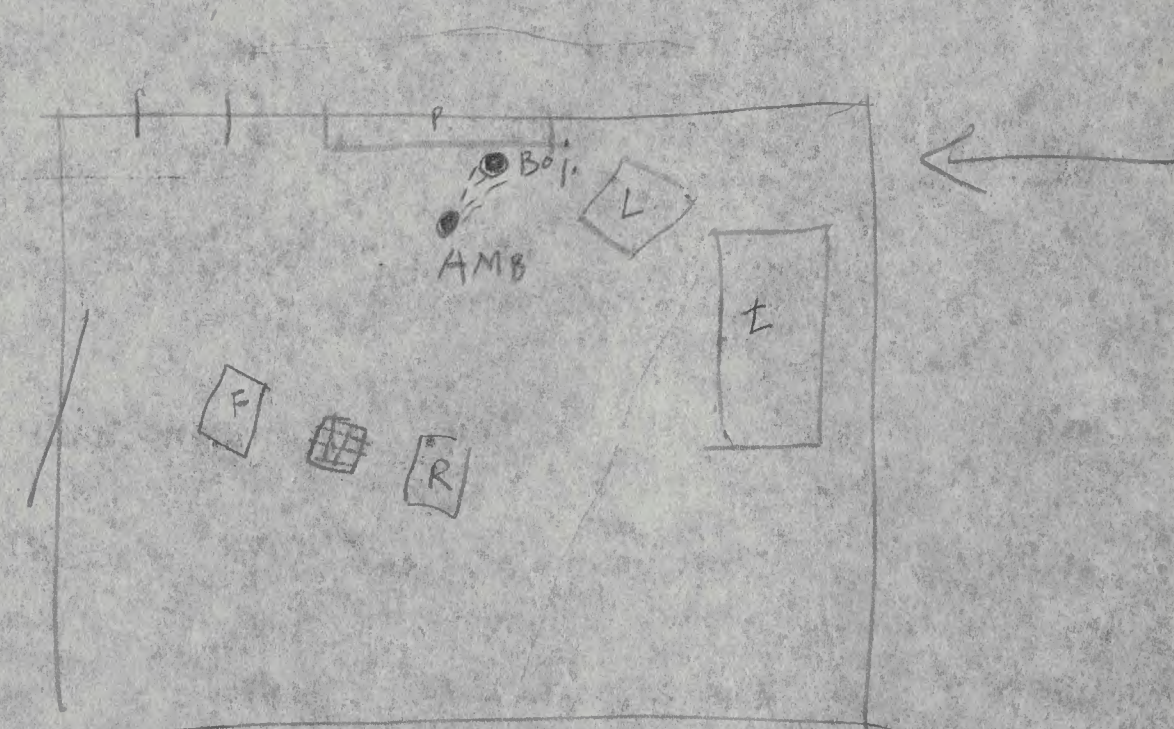
Wij, biedny książę!

BOJOWIEC

Wypije, mój królu.

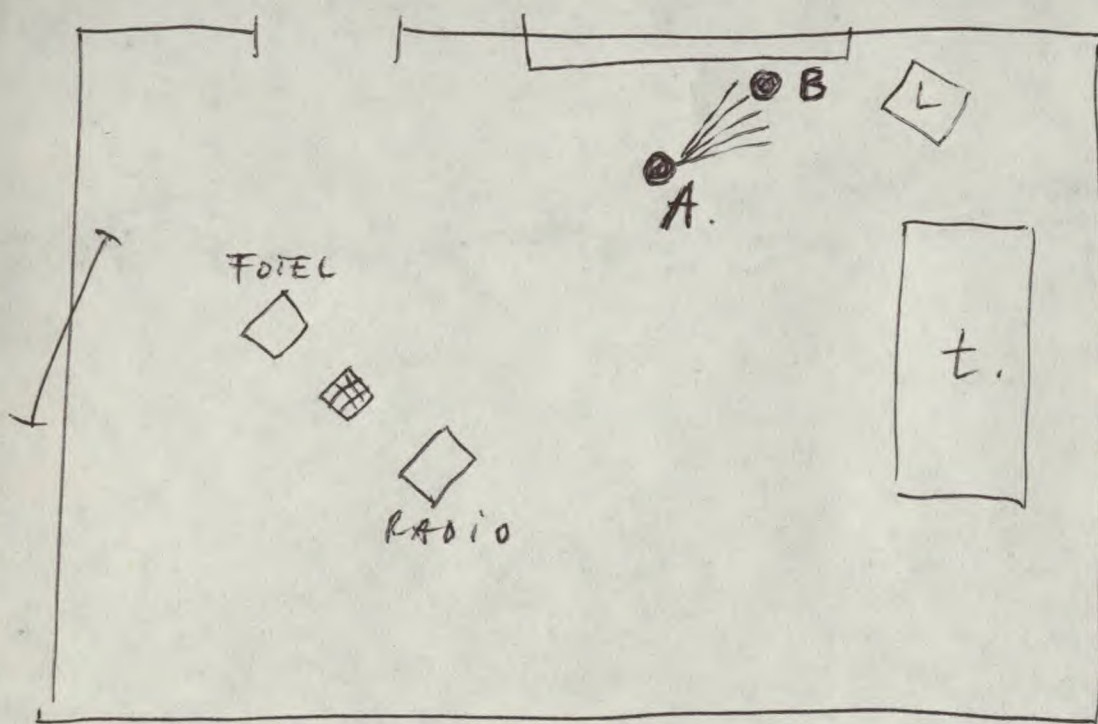
AMBASADOR

Wardzo zabawne. Błefuj, synku, dalej.



24000000
P. 1A 2972

EX-100



BOJOWIEC

Ciepła ta whisky, bije mi do głowy.

AMBASADOR

/bierze syfon i przyska wodą sodową w
twarz BOJOWCA/

BOJOWIEC

Lég zapisać, królu. Kój królu pikowy.

AMBASADOR

Pie śmierć oznacza.

SIADA NA ŁOŻKU

BOJOWIEC

W kminie symboli

Gdybyś się skrzył...

AMBASADOR

Je się nam ukończy?

Ich pięćdziesięciu i ja jeden. Warto

połączyć z tobą w tej karcie na wieczność.

POWOLI ZDEIMUJE BUTY

BOJOWIEC

~~Wzrost~~

PODCHODZI BLISKO, POCHYLA
SIE NAD A.

Wzrost osobowy, nieprzewidywalny. Zwykłość,

wielkiego ducha nad prywatną ciętą.

Bardzo szlachetne.

AMBASADOR

Kosa nieczyty, oddech.

BOJOWIEC

Oddech nieczyty, umiarkowanie nieczyty,

je cały z brudu, ożozulku, je z gnoju,

je nie wywieszam z głębi tak jażowej,

je nawet kaktus by się z niej nie wykleł.

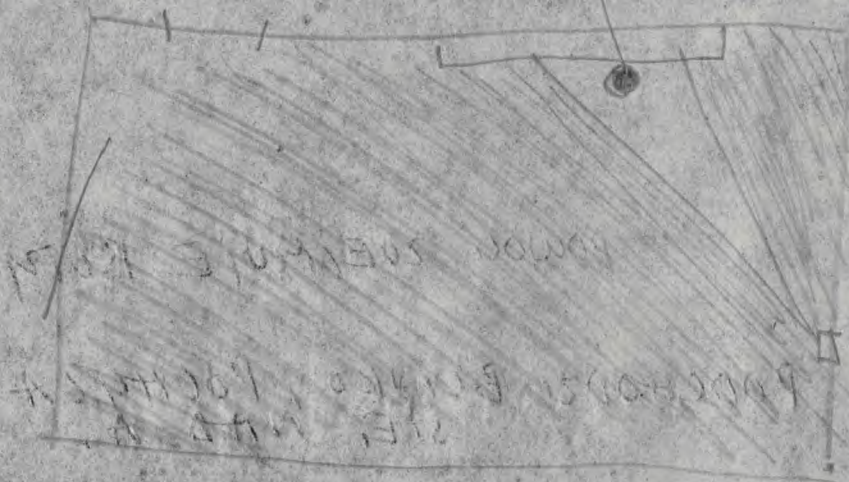
AMBASADOR

Ciemno tu, zapal światło, jeśli umiesz...



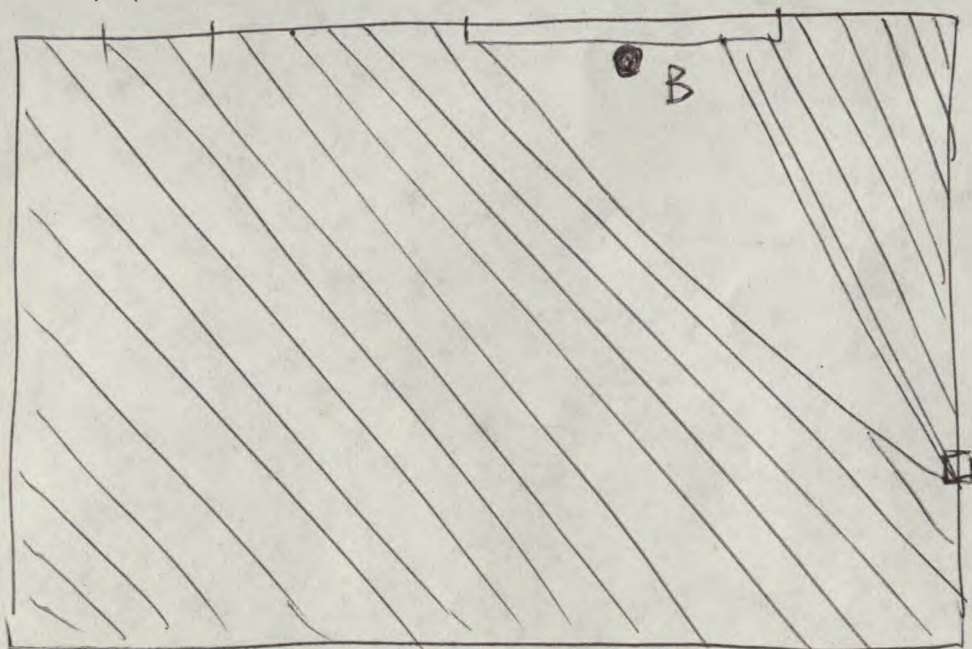
REFLEKTOR
PUNKTOWY

BOJOWIEC





MONOLOG BOJOWCA



WYCIEMNIENIE
REFLEKTOR PUNKTOWY (STATY)

Polynomial form for $f(x)$ in $\mathbb{Z}_m[x]$

Modulus: _____

Total roots: _____

Roots (if any): _____

Factors: _____

Sum of roots: _____

No. of roots: _____

WOLFRAM ALPHA
2017
Advanced Mathematical Engine
Simplify, Visualize, and Explore

Polynomial form for $f(x)$ in $\mathbb{Z}_m[x]$

2

THE CRYSTAL IN THE SKY (2017)

BOJOWIEC

~~/zapalił światło/~~

Połóż się ojcze, już noc, dobraj nocy.

AMBASADOR

/położył się na sofie/

Dobranoc książę...

BOJOWIEC

Jutro nas obadzi

STOŃ
PRZY OKNIERadość zwolnionych lub skowyt, tych ludzi,
którym na oczy nałożono kraty,
którym na dusze wtłoczone obrazy,~~/myśli, patrząc na miganie neonów/~~ZMIANA ŚWIATŁA CIEMNO + REFL. PUNKT,

a ja tu myśli astrudniał, Mój Boże,
czy po tym przyszedł na ten świat szbrukany
krwią, kałem sumień, zakuty w kajdany,
byś się podpierał tymi filozofy,
po obce sięgał patetyczne strofy,
żeby sumienie płonące ostudzić?
Powstałem z prochu i w prochu się tarzam,
zanim obrócę mnie w proch Horacego:
w proch, co rozdrażnił oko ich sumienia!

Umrzeć? Śmiertelny pytając tak - bluźni.
Umrzeć - to stchórzyć przed śmiercią właściwą.
Umrzeć - to związki ze śmiercią rozluźnić,
nim sama przyszłość nakryje nas pokrywą
swego milczenia, które potrafi wieczność.
Umrzeć - łchórzostwo. Żyć - jest niedorzeczność.

1012
3140-1012

BOJOWIEC

Usnąć? Do puchu policzki przytulić.

Anioły Stróże o sen barwny prosić,

potem się zbudzić i znów ten krzyż nosić,

nie znając prawie innej formy bytu.

O co się toczyła kampania w duszy?

Jakiemu w nocy mojej śladem świtu?

Zginie w lawinie, kto pierwszy głaz ruszy...

Wiele wstać i patrzeć, jak się w górze zbiera
burza gradowa, i plonów nie chronić?

Czekać na piorun w pozie bohatera,

co gotów zginąć, byle się nie skłonić?

A gdzież ta pewność, że ów tłum bezwzględny

peruszy palcem na mój znak? A jeśli

mój głos zjednoczoje w sygnał gołosłowny?

Znajdą wśród siebie wielu sprzecznych ciosli,

co mi wystawia szafot na ich miarę.

Boże, jeżeli ci jestem ciężarem,

że światu twego myślą nie ogarniam,

ukaz mi drogę trzecią - ta wstąpiła jest w tobie,

bo wszystkie drogi w moim sumieniu obiegł

i nie znajduje wyjścia. To męczarnia,

to hańba mego umysłu. Przedwiecany,

czekasz mi urazę nadto przenikliwy,

byś nie rozróżnił sprzeczny w twym zegarze.

Niewiele pragnę - chcę być użyteczny

i nie mam marzeń, nawet jeśli marzę -

żyję, bo jestem z woli twojej żywy.

I gardzę sobą, że nie mam dość siły mocy,

żeby się wyprawać z potrzasku przeznaczeń.

BOJOWIEC

I cóż, że każdy pyłek myślą znacze,
 gdy tylko próchno świeci w mojej ciemnej nocy.
 Czyżże ratuje umysł przed szaleństwem?
 Wierę w małe zwycięstwa nad niczym!
 Ja się nie waham, mój los się nie liczy,
 tyś nie odkupił świata twym męczeństwem,
 ja nie odkupię moim szemetaniem -

~~/głośno, ale bezwiednie głośno/~~

MODLI
 SIĘ

cechliż więc na mnie obojętność. Panie,
 spraw, żebym widział, żebym czuł i słyszał
 i żeby nie mnie nie mogło wysadzić
 z siódła niebiańskiej równowagi ducha.
 Słuchasz mnie, Panie? Słuchasz ty mnie?

AMBASADOR

Słucham.

Idź spać. To nawet ja mogę doradzić.
 Dobranoc, książę...

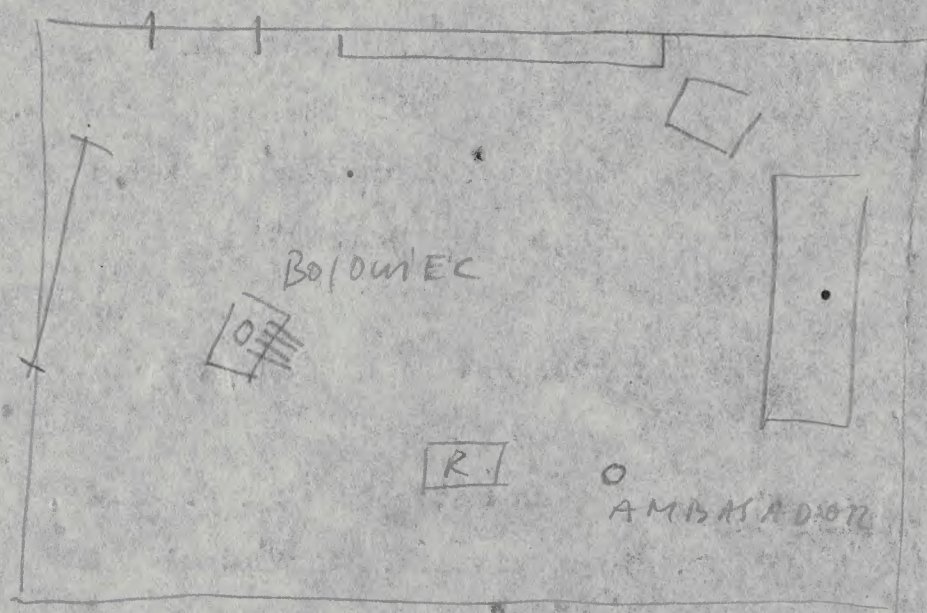
ZMIANA ŚWIATŁA
 JASNO (POWRÓT DO
 POPRZEDNIEGO STANU)

BOJOWIEC RZUCA SIĘ I DEMOLUJE
 CIEMNOŚĆ WNETRZE

NA CIEMNOŚCI BOJOWIEC SIADA NA
 FOTELE, ZDEIMUJE BUTY, SPI
 AMBASADOR WSTAJE Z ŁÓŻKA

ŚWIATŁO I ZASTAJEMY

CZĘŚĆ II
PÓŁMROK



B. JPI W FOTELU

A. PODCHODZI SIĘ, PODNOŚI SYFON
 ACE DOSTAJA CO NA RADIO
 STAJE NAD B. PRZYGLĄDA SIĘ

B. BUDZI SIĘ, DOPCH KONTROLUJE
 REWOLWER

A. STAJE PRZY OKNAH

ODTAKUJE, ONI
 (WARTY) (WARTY) (WARTY)

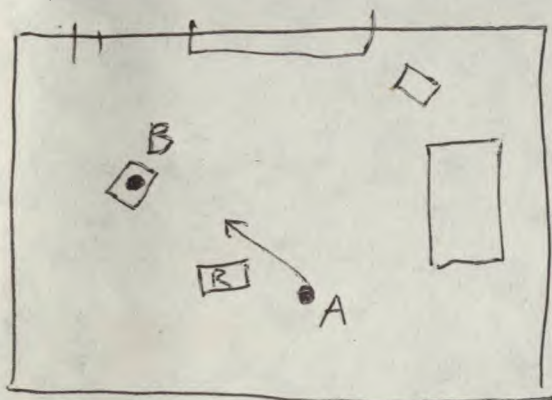
BOLONIEC KONTROLUJE
 CIEPNOŚĆ

AMBASADOR
 FOTEL
 BOLONIEC
 SIĘ

1. STAJE SIĘ
 2. STAJE SIĘ



CZĘŚĆ II



PÓTMROK

B. — ŚPI W FOTEIU

A. — PODCHODZI, SKRADA SIĘ, PODNOSI
SYFON, ODSZTAWIA GO NA PRZED
STAJE NAD B. I PRZYGLĄDZIA SIĘ.

B. — BUDZI SIĘ, ODRUCHOWO
KONTROLUJE "GDZIE REWOLWER".

A. — STAJE PRZY OKNIE

WASHINGTON, D. C.
JAN 10 1900
RECEIVED
BUREAU OF THE
NAVY

THE
NAVY
DEPARTMENT
WASHINGTON, D. C.
JAN 10 1900
RECEIVED
BUREAU OF THE
NAVY

A K T II

Po jakimś czasie. AMBASADOR drzemie, BOJOWIEC nie może zasnąć. Nigdy po pokoju kolorowe odblaski neonów, poza tym martwa cisza. BOJOWIEC wstaje, podchodzi do lodówki, wyjmując coś do picia, pije, podchodzi do radio, włącza - nie ma prądu. Podnosi słuchawkę telefonu - brak sygnału. Kompletna izolacja. Podchodzi do drzwi, nadzuchuje - cisza. Puka delikatnie w drzwi, w nadziei, że ktoś za nim czuwa. Brak odpowiedzi. Patrzy na śpiącego AMBASADORA, narasta w nim gniew. Kto tu właściwie nie powinien móc usnąć? Ni stąd, ni zowąd BOJOWIEC kopie krzesło - polecieło w kąt z odłamaną nogą. AMBASADOR otwiera oczy. Nie drgnął. Zamyka oczy ponownie i przewraca się na bok. Jest to jawna prowokacja, BOJOWIEC nie może jej znieść, podnosi szklankę i ciśnie w zegar. Zegar rozlatuje się na kawałki. AMBASADOR nie drgnął. BOJOWIEC siada na fotelu, kryje twarz w dłoniach, nie wie kiedy - zasypia.

Po jakimś czasie. Coś mu się śni, krzyczy przez sen, budzi się, wrywa z fotela, rozgląda się po pokoju, który sam zdemolował. AMBASADOR stoi przy oknie, spokojnie, oparty plecami o parapet. BOJOWIEC mała pierś - nie, pistolet jest na miejscu. Patrzy zdumiony na starego człowieka, nie pojmując sytuacji. Dlaczego ten stary nie skorzystał z okazji?

BOJOWIEC

/w myślach/

Pracuję tu wieczność. Czemu mnie nie zabił,
czemu nie zabił, czemu stoi cicho,
jakby to on mnie pilnował... O Boże,

kin

kimto ja jestem, kim jest on w tej chwili?

WSTAJE

OBLEWA

SIE WODA Z SYFONU, PIJE.

/niezadowolanie dla siebie - głośno/

Co człowiek może, kiedy nic nie może?

Coś ty to wczoraj, mój ojcze, mówili?

Z SYTUACJI KTÓRA PRZYPOMINA MU
MONOLOG

AMBASADOR

Coś powiedziałeś.

(WIE ŻE AM. CO
PRZYPOMIA)

BOJOWIEC

Nie nie powiedziałem.

W SŁUCHU

AMBASADOR

Słyszałem słowa.

BOJOWIEC

To szum semantyczny.

AMBASADOR

Cóż chciałeś przede wszystkim tym szumem,
coś istotnego, jeżeli zatajasz.

BOJOWIEC

Nic istotnego, skoro nie powtarzasz.

AMBASADOR

Kędyś cię kiedyś twojej partii w roli
czy roli w partii, którą grałeś w nerwen?

BOJOWIEC

Wciąż jasno myślisz, choć mógłbyś się gubić.

AMBASADOR

Jesteś zbyt mądry, by grać rolę zera,
jeżeliś cyfrą - co ty robisz przy mnie?

BOJOWIEC

Nie tu nie robię, myśl do myśli zbieram.

/pauza/

DATE
PAGE WITH
WE MADE S. J. FORM 111

S. J. FORM 111
K. J. FORM 111
J. J. FORM 111
J. J. FORM 111
J. J. FORM 111

To był monolog wyrażony w duszy.

Pan mnie podsłuchał. Czuje się jak nagi.

AMBASADOR

Proch, co zrenicę umysłu zaprószył,
stanie się belką, którą twoi bliźni
wychwycą mawo, szafot z niej ci skłaca.
Wyjdźcie, u licha, z tego samotrzasku.

/wstał/

Masz wytrych w mózgu!

BOJOWIEC

Sam też biczek z piasku.

/pauza/

Odeszli, żeby nie wprowadzić licha,
albi ich nie ma.

PODCHODZI DO DRZWI
POKA.

AMBASADOR

Nie wołaj daremno
imienia, w które nie wierzysz. Idź ze mną.

BOJOWIEC

Ty jesteś dół mój wilczy.

AMBASADOR

Jest mi przykro.

Rozbiłeś zegar, że nie wolno mierzyć
czas wyzwalania nas z tej szczerzej motni,
alkohol twoich słów nie uśmierzy,
ginielwisk postawisz - tam wykrot.
I ty, bierz boży, jeste bierzem z piasku?



AMBASADOR

Nie ma nikogo, więc nas tutaj nie ma,
prosty syllogizm, tak policja myśli.
Dwaj niezależni - od siebie zawisli.

BOJOWIEC

Syllogizm, który zmienia się w dylemat,
jest dylematem. Logika, mój panie!
Już raz przegrałeś, gdyś z niej zokpił.

AMBASADOR

W szachach.

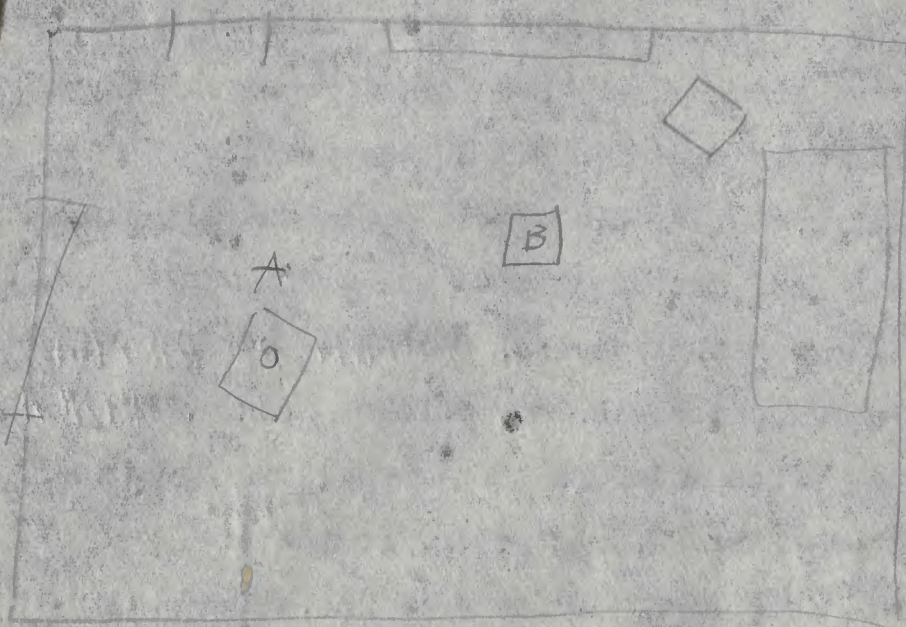
BOJOWIEC

Arystos z Chios niedobre miał zdanie
o jej zaletach. Mówił, że szkodliwe.
Ktoś, kto nie przedarł przez Kenta i Macha,
zna "modus ponens", w "nieostrościach" pływa
jak w żyznej wody. Doj logice pokój.
Patrz, jak śd bko w moim powiększa się pku,
czy dość już wielkie na belkę Hamleta?
Milczysz zbyt cicho, milczenie to nietakt,
gdy milczy radio, gdy telefon milczy,
gdy wstępn śmierdzi naszym wspólnym nozsem -
taki ci widok, mój królu, roztoczysz:
oto jest góra, ja pod górę idę,
popycham kamień Syzyfa ostatni
i towarzyszy mi twój okrzyk bratni:
pohaj, pohaj, młoczenie, pohaj tę swoją biedę,
pohaj, ten cie. czeka festująca tęczyczka!
Pohaj, ale siła moje moja opuszcza,
staje, głoś chwiloje się na mnie i sgniaty
wresz z moją pychą - mój porządek świata.

STRZAŻY
SURREALY

/znowu wybie policyjnych syren, pojedyncze
strzały/

A, SIEDZI NA FOTELU, BOSY
Z PODKURZAKAMI NOŻAMI
W RÓŻNIEJ KOSZULI, BEZ
KRAWATA.

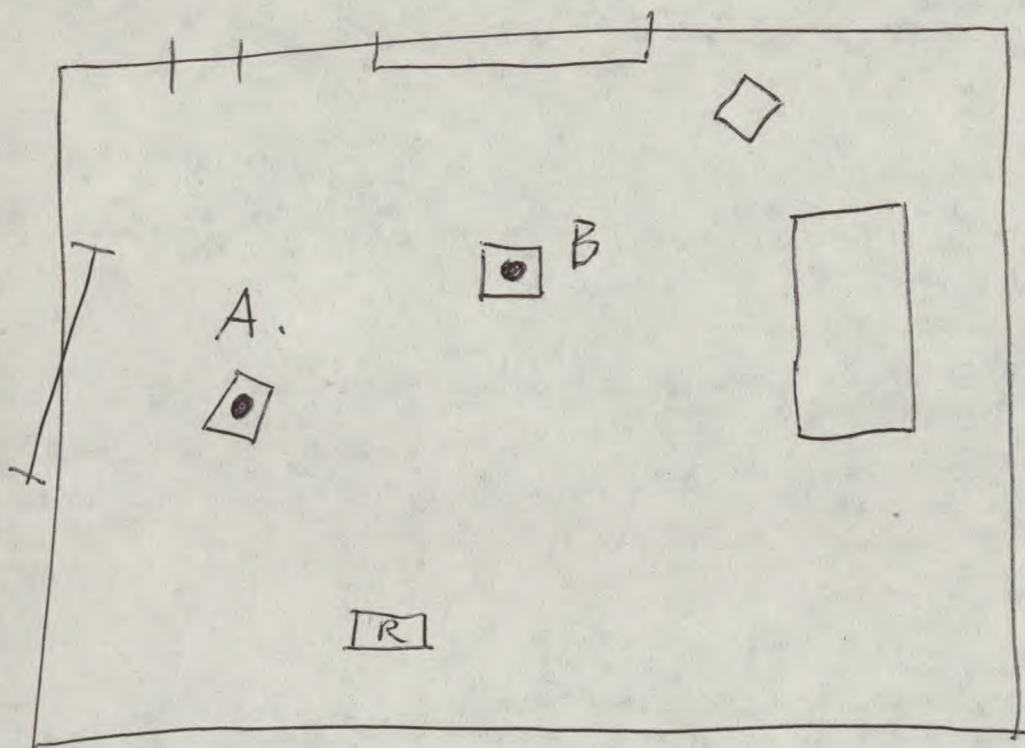


B, SIEDZI NA PRZEWIDZONYM
TABORECIE, BOSY
JAK FRAKOWANIE.

WYKRES

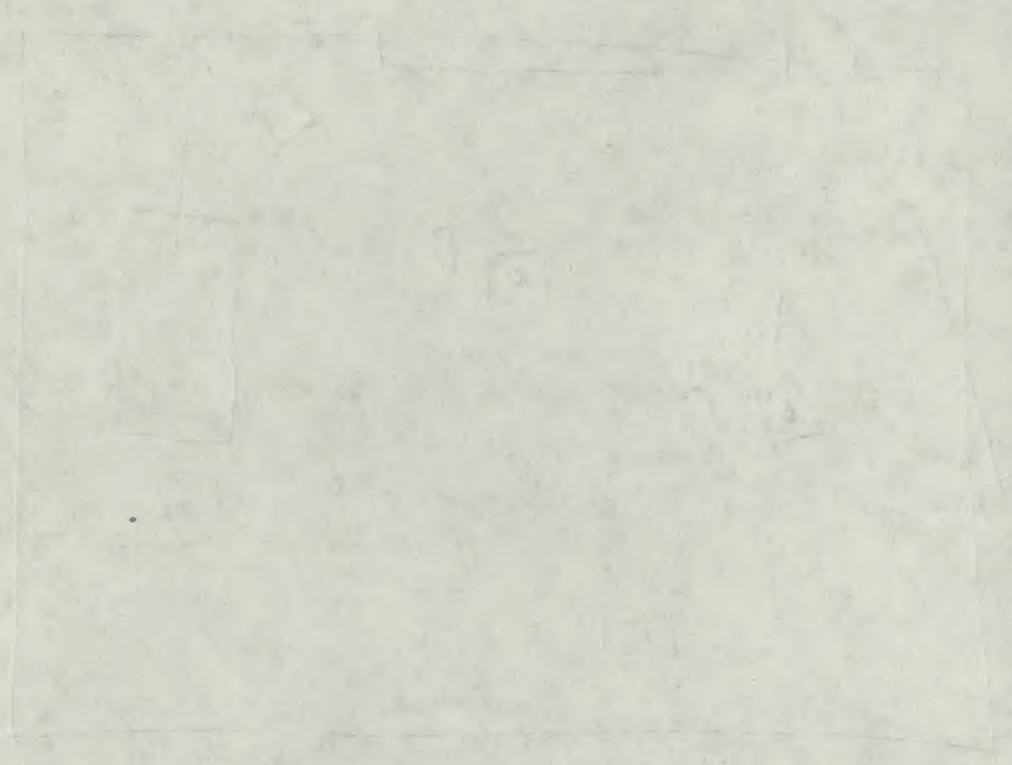
WYKRES

A. - SIEDZI W FOTELU, BOŚY
Z PODKURCZONYMI NOGAMI
W KŁOPIEJ KOSZULI, BEZ KRAWATY



B. SIEDZI NA PRZEWRÓCONYM TAFLOREKIE
BOŚO W POZIE "FRASOBULIWEU".

1. The first part of the paper is devoted to a discussion of the general principles of the theory of the structure of the atom.



2. The second part of the paper is devoted to a discussion of the general principles of the theory of the structure of the atom.

AMBASADOR

Znowu strzelają, znowu syreny wyją.
 Tam ktoś umiera za prawdę niczyją,
 a ty tu bory na mą borym razem
 prawisz o górze, którą ognieć chcesz głazem,
 co ci na sercu zaległ tak dokładnie,
 że nie masz miejsca na zwykłą pokorę.

BOJOWIEC

/wstaż, podgarnia boną stopą rozbite szkło/

Tu leży szkło, uczyniły ze szkła rotafory -
ułoży pan buty? Ktoś podbija cenę
 na pańskie tycie. STRZĄTY

5 sek
 strąty

AMBASADOR

Wszystko podbija.

BOJOWIEC

/po chwili nasłuchiwania - wybucha/

To strzela Amok, Amok wbiegł na scenę!
 Czas? To pojście bez wnętrza, bez troski,
 patrz na pana, jest pan śladem czegoś,
 co nieistotne, jak ja nieistotny
 dla pana, przecie o moim istnieniu
 nie pan nie wiesz, ja widziałem w panu
 tylko narzędzie dla naszego celu.
 Jestem jedynie tu i teraz, nigdy
 nie wejść w przeszłość, przyszłość nie liczy -
 człowiek jest sobą tylko tu i teraz,
 przeszłość to balast, graciarnia panieci,
 strach i nadzieja to hasła przyszłości,
 pan mi odkrywa reguły tych gier,

11-15-87

1-22

BOJOWIEC

do których siada każdy, kto ambitny.
 Pogarda, panie, jaką nam dla graczy,
 moje kartę z góry tak poznaczy,
 że mogą tylko przegrywać. Ambicje?
 Ja nam ambicje; być sobą dotkliwie,
 być sobą zwięźle, być sobą dokładnie,
 być sobą w sobie - nie odbiciem świata
 dziedziczonego po niechcianych przodkach,
 być sobą tyle, by swoją osobność
 odczuł pan, oni, współpodróżni w czasie -
 oto czym dla mnie jest "być". Pan jest kwiatnik.
 Oni są tafle dla nas nieprzejrzyste -
 że odbijają nasze kontrefekty i
 to się nazywa współżyć z otoczeniem
 Jentem osobny, płace serwituty
 tej zbiorowości, bo współczucia godna.
 Panie, świadomość nie jest sejszanizką
 graczy, co pionki w nas jedynie widzą,
 Ja nie mam nam złudzeń, ale ci na dole
 muszą mieć gwiszdy przewodnie, więc świecę.
 I tylko panu, żeś tych sprzętów świadom,
 wyjawiam teraz dno mego smutku
 Pan patrzy na mnie z ciekawością w oczach:
 oto, pan myśli, wykrzyknik szerszyzny,
 co krzyk swej doli gnie w znak zapytania,
 a nikim pytaniem jego nie odpawio.
 Narusza tabu, więc poniesie karę.
 Siedzisz pan cicho pod zbitym zegarem
 i toniesz w bagnie czasu - moim słowie.
 II miłośnicz.

AMBASADOR

Słucham, pragniesz komentarza?

BOJOWIEC

To nie ekstaza: mój puls, tak jak twój puls
odmierza równo czas, co płynie obok,
czuję się winny, bo ja wiem. *ZRZYWA SIĘ*

AMBASADOR

To ci minie.

BOJOWIEC

A to jest przecie początek dopiero.
Te strzały naród mój ciemny odpieczę.
Chwała więc salwom, chwała tym granatom,
co rozszarpują wnętrza tej nocy.
To Bóg sam strzela z Dawidowej procy,
to zemsta rusza za tę salw oświatę!
Oto godzina, której tak oczekiłem,
i tyś to sprawiłeś, mój królu, mój panie.
Coś przecie pełze już za pierwszym strzałem,
winot więc terror! Niech będzie strzelanie!

WKRZYCZĄ

AMBASADOR

Tyś mi oszalał! Co ty wygadujesz!
Siadaj, wżęś buty, pokaleczysz stopy!

BOJOWIEC

Ginę niewinni, więc się senni zbudzę!
Koniec letargu! Mój naród wstał z kolan.
Te salwy trupy tylko jedno studzą.
Ognia! Zbici spezną rolę polan!

AMBASADOR

Gdybyś był synem moim! *ZRZYWA SIĘ*
2 FOTELE

BOJOWIEC

Lecz nie jestem!

STANDARD

STANDARD

STANDARD
STANDARD

AMBASADOR

Spróbuj co morder.

BOJOWIEC

Uderz mnie, mój królu,
 że radość wyssać potrafisz i z bólu,
 tys strzelających w tłum jest manifestem,
 w to imię twoje kładą ludzi trupem.
 Uderz mnie, rozbij do końca skorupę,
 co mi na duszy zastygła jak lawa,
 no, pa co czekasz?

AMBASADOR

Szaleniec.

ODCHODZI
W STR. OKNA

BOJOWIEC

Nie bijasz?

W dole się walna zaczęła rozprawa;
 lud tylko wtedy pełnym życiem żyje,
 gdy umie ginąć za swoje pole prawa,
 W tym jego wielkość.

AMBASADOR

Jedyna, niestety.

KRZYK

BOJOWIEC

Siódma dwadzieścia. Masz minut czterdzieści.
 Czterdzieści minut. Korci bierze noty.
 Jakaś kłótnia tkwi radość w bebochach bólesci!

AMBASADOR

Czym je oszukasz, te czterdzieści minut,
 twój czas się kończy.

BOJOWIEC

Mój czas, dobry panie?

100-100
100-100

100-100

AMBASADOR

Zabrakło whisky, nie ma kropli deimu.

SIADA NA ŁOŻKU, ZACZYNA NIE
UBIERAĆ, KRAWAT

BOJOWIEC

Wino nadkiefi dojrzewa w tym dabanie,

ten dzban ma ucho z saracenijskiej stali.
(W KIERUNKU KORYTARZA)

AMBASADOR

Dobrze, będziemy tak sobie gadali,

aż co się stać ma, narossie się stanie.

Tłumaczysz sobie coś, co ci umyka,

szluka energię, stróżu swego wyka,

cieszą się trupy, w nich zapalnik widział

do twojej bomby - szalony chłopak!

Zapalnik tylko - nie martwe intoty?

BOJOWIEC

Dobrze to, że się pan za mój grzech wstydił -

że w swoje serce zbiera pan te grotty,

które ja miotam z mojego sąjduku!

Zgas moje oko tą luną zajętą -

czyżże ja jestem?

AMBASADOR

Mojej klatki pr. tem.

Ciebie nie winno z dziewczyną zamykać,

słuchać twych szeptań do okrągłych kolan.

Ty jesteś wariat, chłopczko, albo tragic.

BOJOWIEC

Wariat, bo stoje przed tym jencem nagi.

Tragic, bo wierze w dobre słowa: wola.

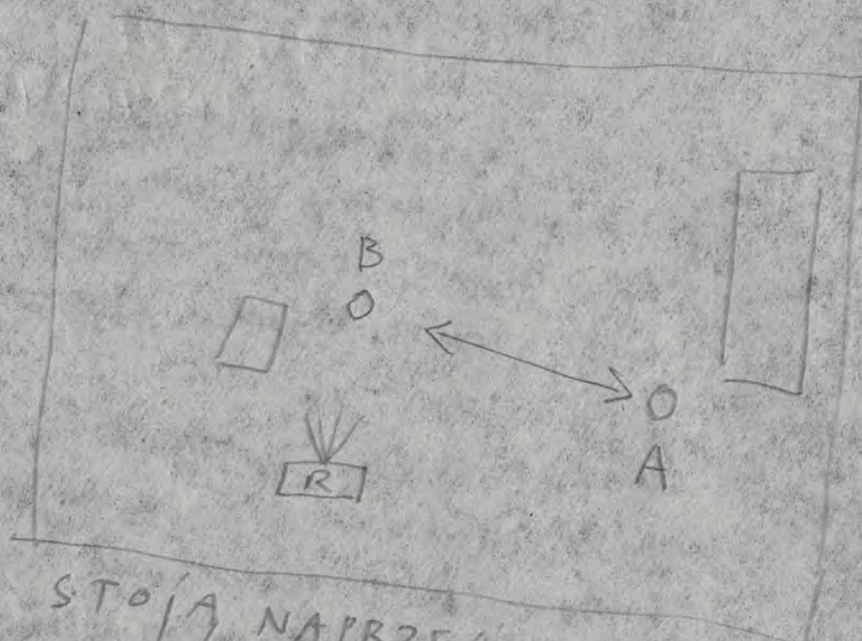
Wyznaje, nigdy nie miałem dziewczyny,

której bym umiał trzy słowa spisać w zadnie.

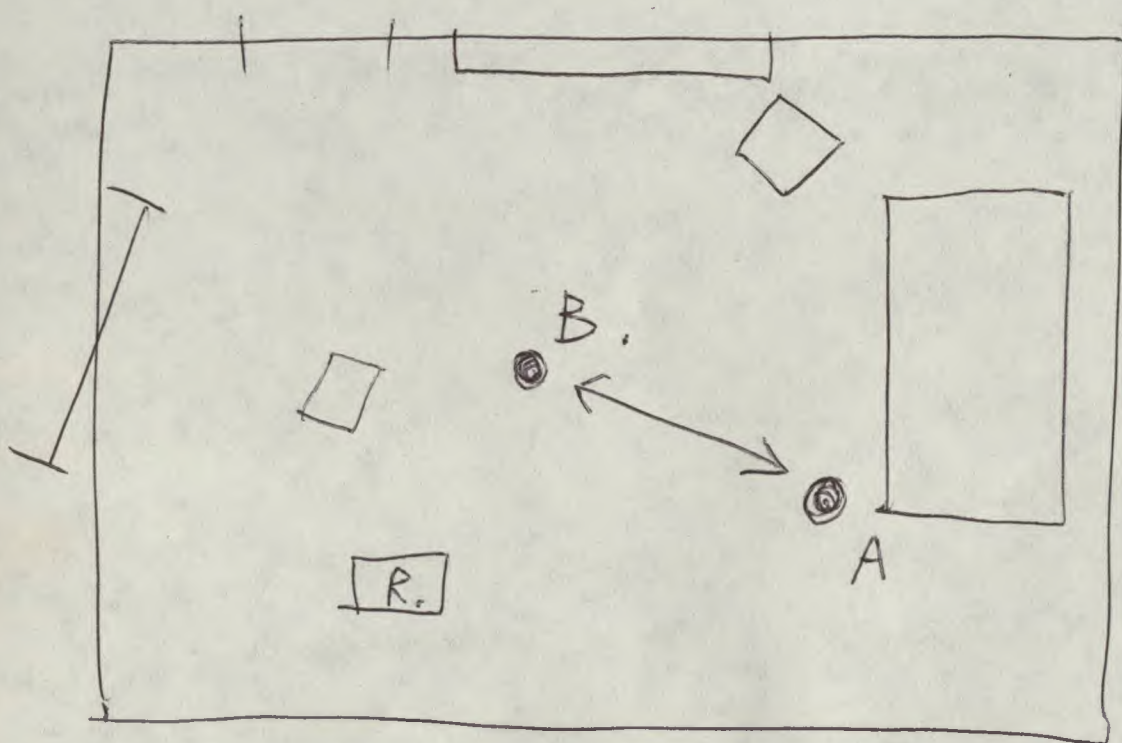
Najpierw są grotty, potem głupie miny,

STOJA NA PRZECIWNIE
SŁUCHAJĄ

WYKONAJĆ WYKONAJĆ



STOJA NA PRZECIWNIE
SŁUCHAJĄ



A. B, STÓJA NA PRZECIW, PATRZĄC NA
SIEBIE - SŁUCHAJĄ KOMUNIKATU.



Handwritten text at the bottom of the page, appearing to be a signature or a short note, though it is very faint and difficult to decipher.

WKLADA BUTY, SIEDZAC W FOTELU

47

potem kieliszek, a na końcu spanie.

To pyszne, panie, ja - wolny w umyśle -
konam w niewoli jader.

AMBASADOR

Ciekawie ścisle.

BOJOWIEC

Fanietasz? Senet Sto Trzydziesty Szósty:
"will" jest tam "wola", "phallusen" i Willem!
Szekspir! Pomyślał, a wymyślił tyle!
Jest więc spoiście w mojej dwoistości:
Bóg dał mi cię, cię chce miłości,
że miłość z samej swej natury wanioża -
prawydziowa duszę i mocz z mędrca osła!...

WSTAJE GOTOWY DO WYK. WYROKU

AMBASADOR

Ja nie znam pana, pan mnie znać nie może,
pan mnie ma w rękę, ja mam w szachu pana.

BOJOWIEC

Siedem pięćdziesiąt. Gra nierozegrana.

1) ŚWIATŁO MOCNE2) RADIO

/nagle włącza się radio i wszystkie lampy
w pokoju/

30 sek. ciszy

3) CISZA

Lux ex Oriente! Co tam tak ucichło?

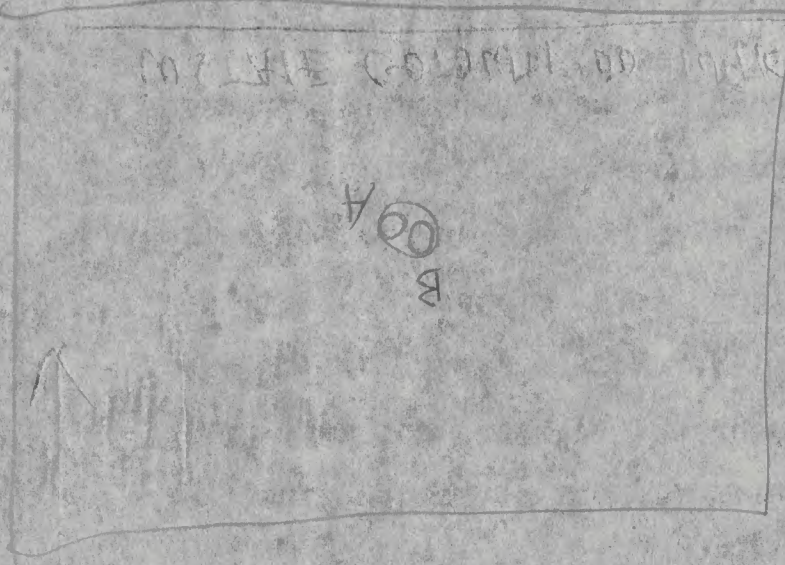
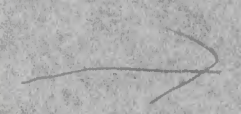
SPEAKER RADIOWY

Komunikat specjalny, komunikat specjalny.

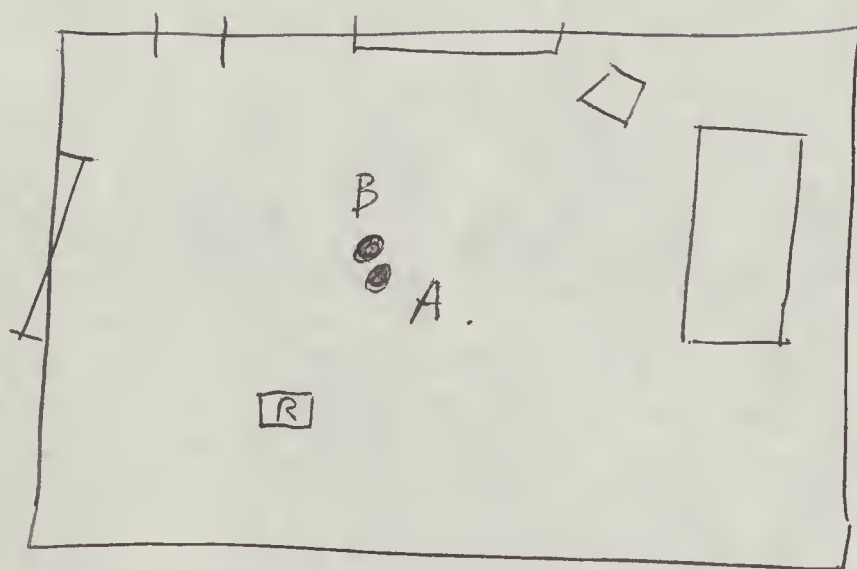
Mimo licznych zakulisowych i oficjalnych nacisków
na rząd w celu wytergowania skazanych na śmierć
bandytów w zamian za porwanego ambasadora Barona
von den Bergh, prezydent zdecydował, że następuje
po pierwsze, zgodnie z wydanym prawem i nie



Podchodza, 1
Saskia, A, 51E,
B, 66 PARU SEKUNDARNA
WIRKUNG DER VERBUNDENHEIT
OICOWUEO
(opierze m o podchodza)
mieu do M.)



WIRKUNG DER VERBUNDENHEIT



KONIEC KOMUNIKATU SPEC.

TU A. i B. PODCHODZA I SIĘ SKAIAJĄ SIĘ.

B. - PO PARU SEK. WPRZYJA SIĘ GWARTOWIE
Z USCISKU, PODCHODZI DO LODÓW
OPIERA SIĘ O NIA, PYTAM
DO A. I WIDOKU,



RADIO

48

SPEAKER RADIOWY

Podlegającym zaskarżeniu wyrokiem sądu wojakowego rozstrzelać skazanych za działalność wywrotową, a pozostałych przenieść do więzienia o zaostrzonym rygorze na czas przewidziany wyrokiem. Egzekucja nastąpi dziś wieczorem o dwudziestej zero zero. Po wtóre, podczas dwudniowej oblawy aresztowano wielu bandytów zamieszanych w porwanie ambasadora i ci także o ile ambasador nie zostanie natychmiast wypuszczony na wolność, zostaną potraktowani jako sekrednicy i ukarani z całą surowością prawa. Decyzja jest ostateczna. Prawo i porządek zostaną przywrócone za wszelką cenę i żadna cena nie wydaje się tu zbyt wysoka. Koniec komunikatu specjalnego.

SAMBA

1 m.

/muzyka/

AMBASADOR

/obejmuje ramieniem BOJOWCA i przycisną swoją głowę do jego głowy/

BOJOWIEC

/wyzwala się z uścisku, podchodzi do drzwi, puka, bez ocha, przykładając ucho do drzwi - cisza/

AMBASADOR

Można wyważyć te drzwi.

PODCHODZI DO DRZWI POTEM DO OKNA (CZY JEST UMIEŚCIE?)

05/5/51

NEW YORK

TO THE DIRECTOR

RE: [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

TO THE DIRECTOR

([illegible])

BOJOWIEC

49
/bierze kość z talerza, i poczyną ją ssać,
młaszcząc/

AMBASADOR

/pochodzi do okna/

BOJOWIEC

"TAM JEST KRAJA"
Sa zas boli.

TUPIE, PODRYGUE
USITUJE
SIE

/przystępuje noga do taktu muzyki/

PODBECHTAC, WYZWOLIC ZWIERIE

AMBASADOR

Przestań pan tupać!

BOJOWIEC

Nie possie pan kości?

AMBASADOR

/siadł na sofie/

BOJOWIEC

Zakóć pan krawat, wzuń buty.

AMBASADOR

Nie pragnę litości,
ale miej litość nad tantymi, Hamlet!

BOJOWIEC

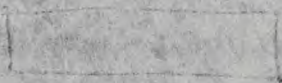
/odranca kość, wyciera palce w spodnie, po-
naga AMBASADOROWI zawiązać krawat, poprawi
na nim koszulę, która wysunęła się spod
paska/

AMBASADOR

Przestań się agrywać, jestem ni-tykalny.

BOJOWIEC

Dotrnie, mój spaciu, ale przestań skanleć.



"THEY TALKED"

1

THEY TALKED

THEY TALKED

THEY TALKED

THEY TALKED

AMBASADOR Rozgrzeszasz siebie? To są swyrodniecy.

BOJOWIEC Szukaj mnie, ojciec, ja muszę to zrobić.

AMBASADOR Zabijesz tamtych.

BOJOWIEC Oni tylko straszą.
Muszę to zrobić. Nikt nie dał się słowem.
Zaboli mnie, to moja niewinność.

AMBASADOR Dwa dni kąpieli.

BOJOWIEC Ja muszę to zrobić.
Zabija tamtych, to przebirze miarę.
Muszę to zrobić, pójdę na ofiarę.
Zostanę nie młody, ile mógłbyś pożyć?

AMBASADOR Nie zrobisz tego.

BOJOWIEC Ja muszę to zrobić.

/celuj o pierś AMBASADORA/

AMBASADOR Nie zrobisz tego!

BOJOWIEC Wasa jakle tychenig?

AMBASADOR Chłopcze, twój naród to jest tłum potrzebnych,
mojego trupa nie zmieniasz o zapalnik.

BOJOWIEC

Jeżeli nie ma już etyki, ojcze,
 jeżeli prawo jest perodią prawa,
 jeżeli moralność mają kurwy tylko,
 jeżeli Bóg mój przyjmuje ich mianem modły,
 a nagłym gromem im twierdzi nie popoli -
 niech będą zbrodniarz, niech będą tak podzy,
 jak nikt przede mną, i niech to się wali!
 Muszę w coś wierzyć, wierzę, że to lawa,
 na którą pływają bankarnie, z pogardą,
 pełnie naroszące, ogarnie płonieniem
 ten glob szczerzy, Plwem na wasze prawa -
 ja żenie prawa! ^{Plwem} Szam w immunitety,
 sztandar mój czarną przewięzę kokardą -
 a słowa moje zemienie w kastety -
 gdy wasze słowo jest alfonsiem świata.

AMBASADOR

Obiit Hamlet, natus negan kata?
 Biedny, tragiczny potępieniec!

BOJOWIEC

Zgoda
 na "biedny", ojcze, ale nie nie "tragiczny".
 Tragedia zaczyna się i kończy w miejscu,
 gdzie jest możliwość wyboru. Tu nie ma.

AMBASADOR

Nie drgną, mój chłopcze, dajesz im swą duszę,
 a to kałuża szczęśliwa swym środkiem.
 I ty to jeszcze nazywasz narodem?

BOJOWIEC

Jest za pięć ósma i cisza w głośniku.

RADIO

SPEAKER

Zapiec dwudziesta.

AMBASADOR

Za tobą powtórzy!

To wojna nerwów i ktoś pierwszy stchórzy.

BOJOWIEC

Ty jesteś konioń. Nad tobą - lawina.

AMBASADOR

KRZYCZY

Baduna! No, proszę! Odbezpiecz i strzelaj,
 nie się nie stanie, nikt palcem nie ruszy
 prócz tych żołdaków, Głodni - bo są ciemni,
 światli - bo syci. Jeśli mnie ubijesz,
 a kiedyś przyjdiesz nad moją mogiłę,
 powiesz, boćzasty: przegrałem z tą śmiercią.
 Strzelaj!

RADIO

SPEAKER

Za cztery minuty dwudziesta.

AMBASADOR

W kim masz oparcie? Spójrz na los Guevary!
 Poszedł ich budzić, a znalazł Judasze!
 Ty w jego ślady?

BOJOWIEC

Straszysz.

AMBASADOR

Za go straszę!

BOJOWIEC

Boisz się śmierci dla innych, mój stary?
 Czeko cię w niebie wiekiasta fiesta.
 Tutaj już idzie tylko o: kto kogo?

01049

01049

01049



RADIO

53

SPEAKER

Dwudziesta minie już za dwie minuty.

AMBASADOR

Kim wy jesteście? Świat się was wypiera.

Strzel we mnie - cała twoja runie góra!

BOJOWIEC

Był człowiek, zniknął, kiwa głową - bieda...

RADIO

SPEAKER

Już za minutę wybije dwadziesta.

AMBASADOR

Cóż ze sposobu podawania czasu!

BOJOWIEC

Tak się nagrywa nastroje narodu.

AMBASADOR

Ratuj się, chłopcze!

BOJOWIEC

Nazwałem cię ojcem.

AMBASADOR

Tyś nadto świadom, żeby nie rozumieć,

nadto rozumny, by nie być świadomym.

Nie myśl, o życiu ja się nie targuję,

co miałem przeżyć - przeżyłem w dwójnasób,

ale iść nie chcę na czele upiorów,

które cię w końcu zastręczą. Rozumien,

rozumiem ciebie!

BOJOWIEC

Już mnie nie rozgrzeszasz?

AMBASADOR

Ja rozgrzeszyłem cię z myśli, nie - zbrodni!

BOJOWIEC

Z myśli? Myślałem tylko, że cie - Kocham...

AMBASADOR

Wiece cie rozgrzeszam z tej myśli powtórnie.

Ona cie sama oskarży w sumieniu.

BOJOWIEC

"Give me your pardon, sir, I have don you wrong"

~~Ale ta kradzież może być zbawieniem~~~~nie tych, o których wazelki Edg zapomniał.~~

AMBASADOR

Ty nie wystrzelisz, bo w tobie się smaga

światła świata z szaleńcami

BOJOWIEC

Dziękuję.

Jestem już trupem, ekscelencjo. Po mnie

zostanie tylko nadzieja.

AMBASADOR

Tak wielo?

Budzisz się chłopce.

BOJOWIEC

Ten po prostu agonia.

Lisany nakundy, zaraz gong uderzy.

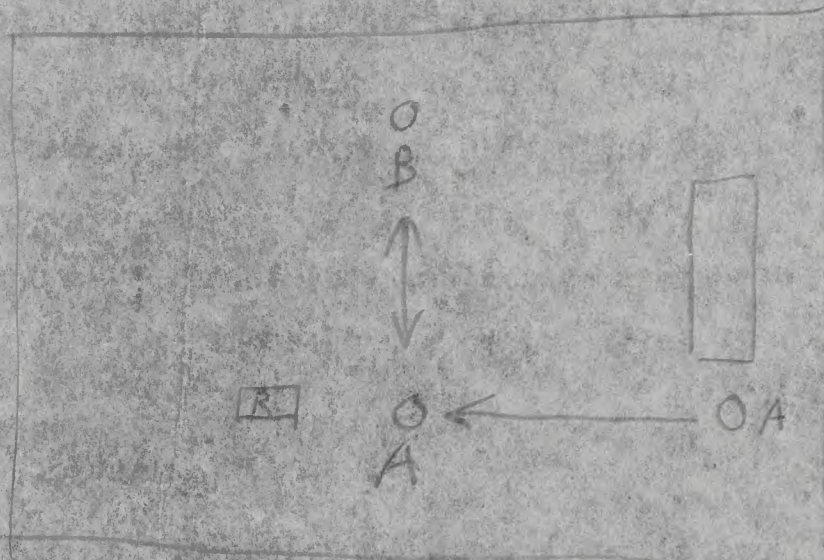
~~/odberplacza pistolet, AMBASADOR - i oko
kierowy - patrz w lufę/~~

AMBASADOR

Wierzą, dyktaro ogłosi akt żeczki.

BOJOWIEC

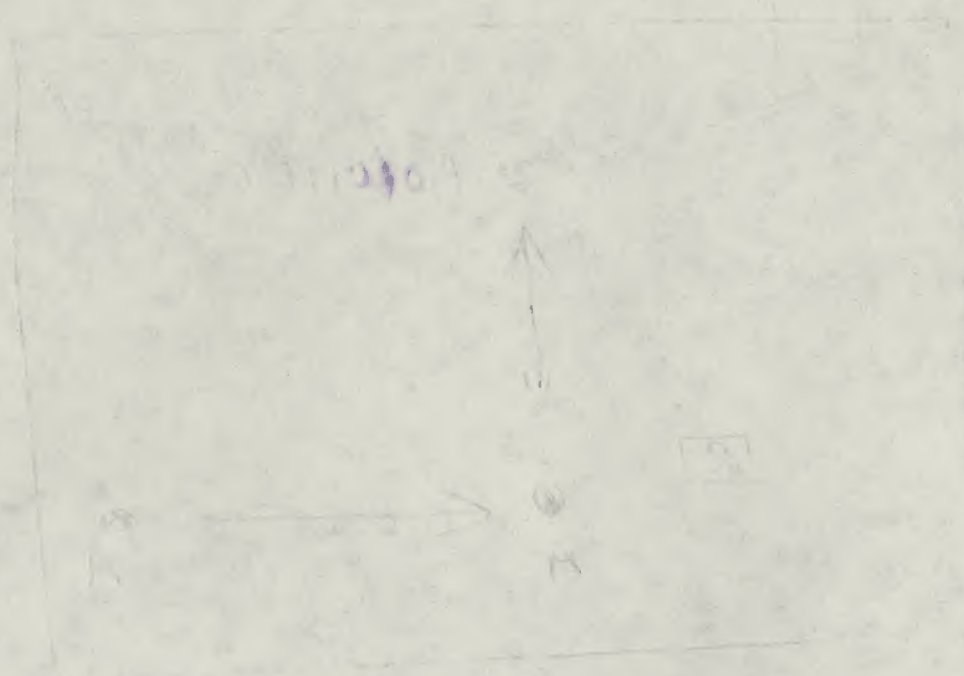
Co mam przekazać policji i żonie?



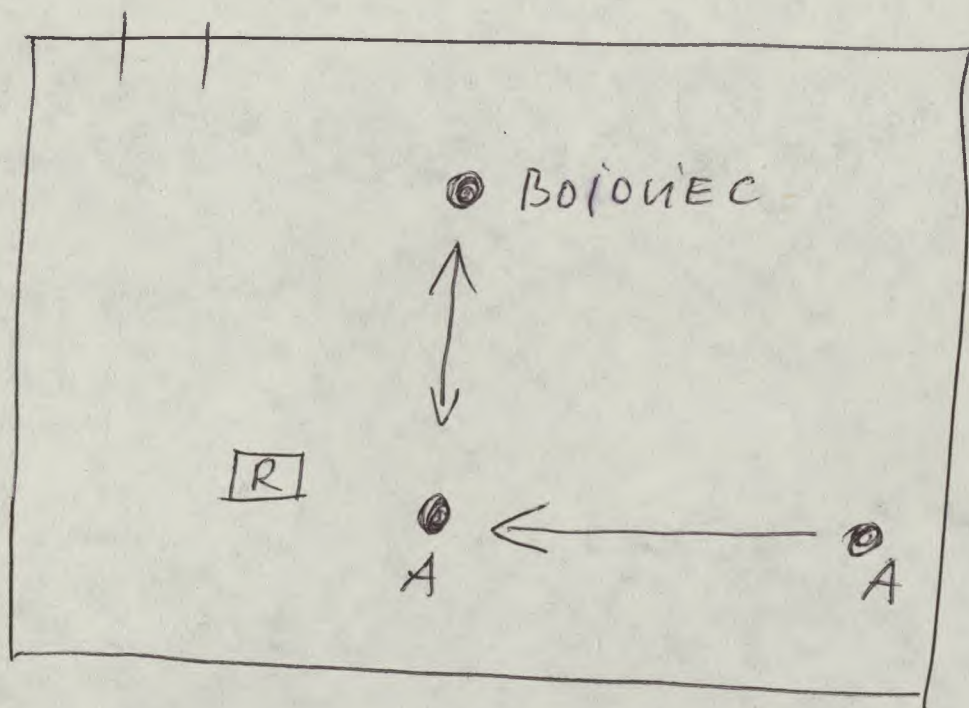
NA OSTATNIM TEKSCIE SPERACJA
 AMBASADOR IDZIE POWRO
 I W STANIE NA PRZECIW B.
 PIĘĆ, CZTERY, TRZY

IDA, W TYM SAMYM
 RYTMIE NA
 SIEBIE

SALWA
 CIEMNOŚĆ



The first part of the
 experiment was to
 determine the effect of
 the concentration of the
 solution on the rate of
 reaction. This was done
 by measuring the time
 taken for a certain
 amount of gas to be
 evolved from a fixed
 volume of solution.



NA OSTATNIM TEKSCIE SPEAKER'A
 AMBASADOR POWOLI PODCHODZI
 I USTAWIA SIĘ NA PRZECIW
 BOJOWCA - REWOLWERU.

"PIĘĆ, CZYRY, TRZY ...

IDA W TYM SAMYM
 RYTMIE NA SIEMIE

SALWA
 I CIEMNOŚĆ,

Autor: _____

AMBASADOR

Tytuł: _____

Słowa. Te słowa, których już nie powiem.

Data premiery: _____

BOJOWIEC

Reżyser: _____

Drąysz, ojcze.

Scenograf: _____

RADIO

Na zdjęciu: _____

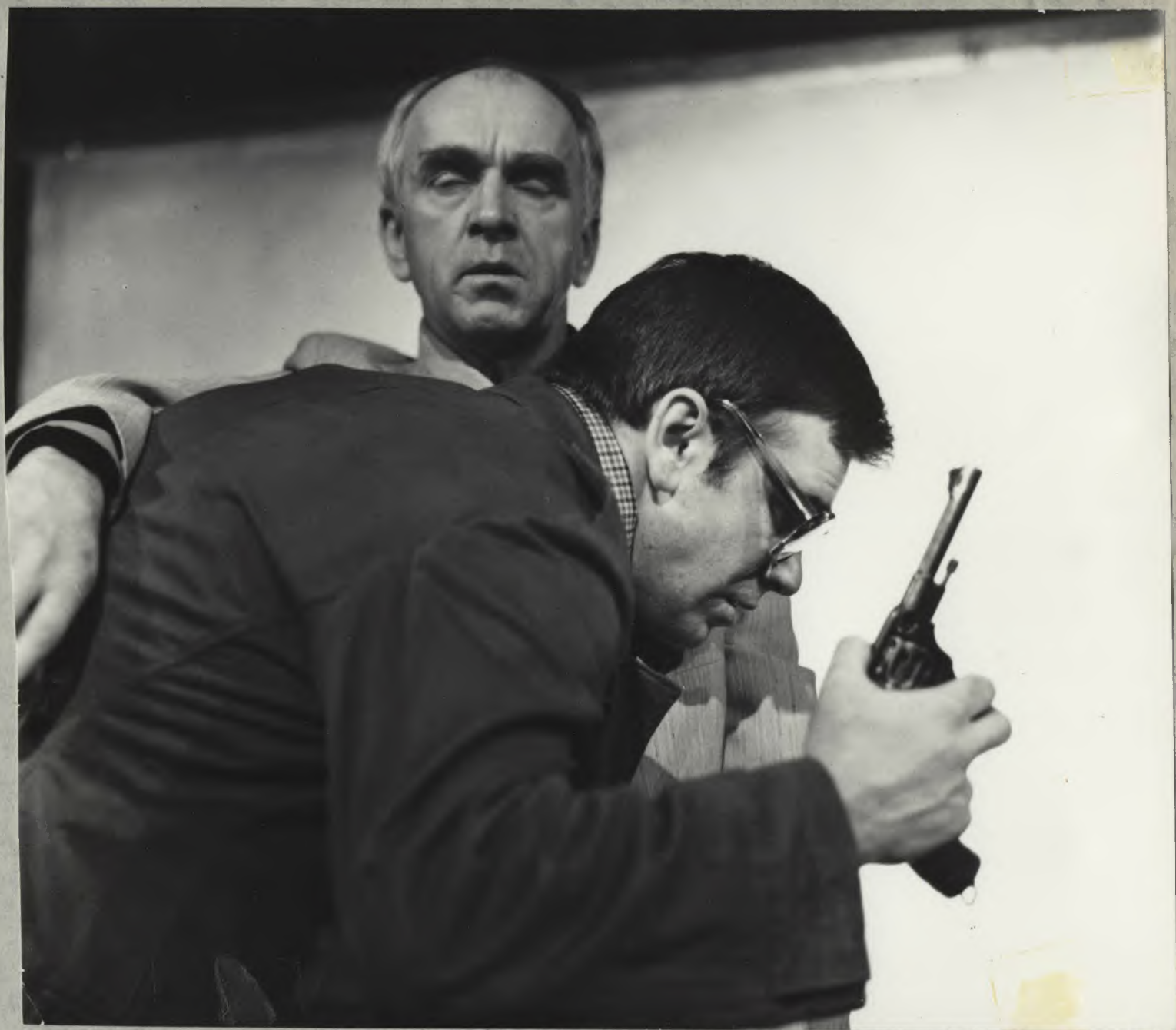
SPEAKER

Godzina dwudziesta. Zgodnie z postanowieniem
rządu wyrok na terrorystach zostanie wykonany
za kilka sekund. Ku przestrodze tych, którzy
podnoszą ramię przeciwko prawowitej władzy,
prawu i porządkowi społecznemu, rozlegnie się
w waszych domach, sercach i sumieniach - ta
salwa. Uwaga: pięć sekund, cztery, trzy, dwie,
jedna... /

SALWA/salwa. BOJOWIEC naciska spust
pistoletu/

Ten fragment będzie rozegrany na twarzach obu partnerów, na
gestach ich odzieży, pokoju, na oknie i musze zaciągającej
sennie po szybie, za którą w dole normalnie żyje miasto, bawią się
dzieci.

Dźwięczą cicho, przeraźliwy dźwięk, taki jaki człowiek słyszy
długo po wybuchu.



A. OSUWA JIE NA PODŁOGĘ

BOJOWIEC

/zmartwieży nad ciałem zabitego, dzon z
pistoletem opadł wzdłuż ciała, patrzy
w otwarte oczy trupa. Nagle rozlega się
ostry gwizd, drugi, trzeci, BOJOWIEC
drgnął, podbiegł do okna. W dole - chłopiec
z gwizdkiem w ustach wydaje te przeraźliwe
dźwięki, dwie dziewczynki trzymają sznurek
i robią nim młynca, trzecia skacze w takt
gwizdka.

Nic poza tym się nie dzieje...

Zdumione, pełne bólu i rozpaczny twarz BOJOWCA - "stop klatka" -
z jego werokiem wbitym w kamery - w oczy widza. Słychać ten
regularny gwizd z dołu.

~~NAJEDY KONCOWE~~

~~Na ich tle, w rytm gwizdka, urywane słowa z końcowego monologu~~
~~BOJOWCA.~~

BOJOWIEC

/nad trupem AMBASADORA/

~~Stygniesz, upadniesz pierzanej na kolana,
ty, pełen wiary, z twoją świadomością.
Tam tkum się wrota przed bramą więzienia
w oczekiwaniu na salwy następne,
tu ja z wygóśłym wulkanem sumienia
rzucam natrupa - słów kwiaty występne,~~

STANDARD ACTION



patrze na ciało, które było światem,
kosmosem troski, pogardy szlachetnej -
czyż jestem, Hamlet, syn myśli bezdzietnej?
Katem?

~~Wzrost się wznosił - do piramid - szosa -
tak śmiechem władnił - zakonem - bosprowia -
i oto - stróżnik - mordem świat wybawiam -
ileż bluźnierstwo - unieść we mnie - zdoła?~~

siada / w tożku
i gwałtownie
własności
związków
i kłębów
ciemności

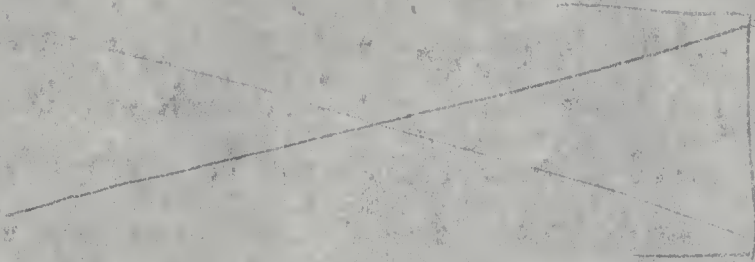
Ten świat - świat szuka na siebie sposobu,
Tam - w dole - ciąża. Czyn mój - pustym - gestem
Weź moją ~~KŁĘSKĘ~~ do swojego - grobu -
ty jesteś trupem - czyż nie ja więc - jestem?

Koniec, wyciennienie, ale jeszcze przez kilka sekund rozlega
się w ciemności gwizdek chłopca, narzucający rytm skoków małej
dziewczyny, która o niczym nie wie.

- K o n i e c -

BOJOWIEC SIADA NA TOŻKU,
GWAŁTOWNIE KŁADZIE SIĘ,
ZWIĄZKI W KŁĘBEK, TUTEM DO
WIDOWNI,

CIEMNOŚĆ.



MEMORANDUM
IN DOWN
SOMEWHERE IN THE PER
GREATWOOD WITH WADSWORTH
RECORDED 11/11/50